Nr 284. Kraków, Czwartek 11 Grudnia 1890. Rocznik XLIII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztę w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Hersa przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (za 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Kraków 10 grudnia.

Minister oświaty nie przyjął wniesionej przez Matejkę dymisyi z posady dyrektora krakowskiej szkoły sztuk pięknych. Oto wiadomość, którą pospieszyliśmy podzielić się wczoraj z czytelnikami, wiedząc w jak szerokich kołach, nietylko miasta, ale kraju i Polski całej, wywoła ona radośny odgłos.

W połowie października rozeszła się pogłoska o zamiarze dyrektora złożenia kierownictwa szkoły, której założenie w pierwszym rzędzie sławie i urokowi imienia Matejki zawdzięczamy, i której on przez tyle lat z chlubą dla sztuki polskiej przywodzi. Wierzyć temu nie chcieliśmy.

Niestety kilka tygodni później niepokojące wieści zamieniły się w pewność, że Matejko wniósł podanie o zwolnienie z dalszych obowiązków, motywując krok ten względami na sterane zdrowie.

Wiadomość ta, napełniła wszystkich smutkiem — ale powody podane należało uszanować, chociaż z drugiej strony nie było prawdopodobnem, aby światły i dbający o rozwój instytucyj naukowych minister mógł zgodzić się tak łatwo na pozbawienie jednego z ognisk sztuki w monarchii, takiej jak Matejko siły, ozdoby i potęgi, nie wyczerpawszy wprzód wszelkich ku jej zachowaniu sposobów

Tak się też stało.

W udzielonem nam i przytoczonem wczoraj piśmie, pan minister oświaty w nader ciepłych i szczerze odczutych wyrazach odzywa się „do patryotyzmu i znanej gotowości Matejki do ofiar dla idealnych celów sztuki“ i w imię tych idei prosi go o cofnięcie postanowienia, przyrzekając ze swej strony wszelkie względami na zdrowie dyrektora wskazane ulgi i ułatwienia.

Wdzięczni być musimy ministrowi, że tak umiał odczuć nasze życzenia, tak uszanować uczucia nasze dla tego, który od lat 20 jest dumą i chlubą narodu, a z którego genialnych dzieł uczymy się naszej przeszłości, czerpiemy otuchę na przyszłość, pokrzepienie serca i ducha.

Minister postąpił tak, jak był powinien. Reszta już nie od niego zależy.

Niech nam wolno będzie wyrazić nadzieję, że ten, co całem dotychczasowem życiem swojem dawał przykład ofiarności, co dla dobra kraju i miasta umiał zawsze poświęcać nietylko korzyści materyalne, ale zaszczyty i ponęty świetnej karyery, co sztukę pojmował nietylko jako kult piękna, ale jako apostolstwo, — jeszcze tę jednę ofiarę złoży na ołtarzu sprawy publicznej, cofnie powzięte postanowienie i nadal szkole krakowskiej siły swe i zdolności poświęci.

Szkołę tę spotyka nieraz krytyka; zarzucają jej jednostronny i przestarzały kierunek malarstwa, niedostateczną naukę rzeźby, brak oddziału architektury, zarzucają i to, że w ostatnich kilku latach nie wydała wybitnego artysty. Są między temi zarzutami niesprawiedliwe, są i słuszne. Dzieła ludzkie doskonałemi nie bywają, a każde nowe pokolenie przynosi nowe ideały, nowe pojęcia i nowe stawia wymagania, ganiąc to co przed kilkunastu laty dobrem było.

Nie są bez usterek najsławniejsze i najbardziej uposażone Akademie sztuki — a cóż dopiero uboga krakowska szkoła. Nie wątpimy, że jeżeli kiedy to teraz dobra do wielu reform i ulepszeń nadarzy się sposobność. Kraj i rząd, nie łatwo czego potrafi odmówić dyrektorowi Matejce. który dla miłości sztuki i kraju ze swej osobistej swobody jeszcze na ten raz zechce uczynić ofiarę.

Najwyższą nagrodą zasługi jest niezawodnie zadowolenie własnego sumienia. Ale jeżeli cześć współczesnych i potomności do tego jeszcze dodać zdoła uroku, to śmiało zapewnić chyba możemy, że czyn ten ocenić i uznać będzie musiał cały naród, pomny tego, że mało warte jest to społeczeństwo, które swoich znakomitych ludzi uznać i uczcić nie umie.

Kościelno-państwowy zatarg w Węgrzech.

Kardynał-prymas węgierski temi dniami pono oświadczył redaktorowi dziennika *Egyertetes* (organ skrajnej lewicy), że stosownie do polecenia Ojca św., duchowieństwo katolickie nie zastosuje się do znanego rozporządzenia ministra oświaty hr. Csaky'ego z 26 lutego b. r. Dalej kardynał Simor przypomniał, że w podobny sposób rozpoczął się „Kulturkampf“ w Niemczech i dodał, że w Węgrzech od 800 lat nie było walki pomiędzy Kościołem a państwem. Teraźniejsze nieporozumienia wywołało duchowieństwo protestanckie swą nietolerancyą. Ani razu duchowny katolicki nie zadenuncyował rządowi pastora protestanckiego, chociaż protestanci przyjęli do swego wyznania tysiące dzieci, należących prawnie do Kościoła katolickiego. Wreszcie kardynał oświadczył, że rozporządzenie z 26 lutego, przed którem ministra oświaty ostrzegał, wytworzyło sytuacyę, z której trudno będzie znaleść wyjście. Co do wyznaczenia urzędników świeckich do sporządzania metryk — kardynał prymas przypomniał, że o tem myślał już minister Lonyay, atoli zaniechano tego środka, ponieważ upaństwowienie metryk naraziłoby państwo na bardzo znaczne wydatki, nie dostarczając żadnej rękojmi dokładności metryk.

O ile te wynurzenia kardynała są autentyczne, trudno osądzić, to pewna, że mógł to wszystko wygłosić jako epilog do ostatnich długich rozpraw Izby poselskiej Sejmu węgierskiego nad kwestyą metryk.

Początki tej kwestyi, chociaż dopiero w ostatnich czasach stała się tak głośną, sięgają aż do r. 1868. Wtedy, dumny z świeżo zdobytej wskutek ugody z Austryą autonomii, Sejm węgierski za inicyatywą pierwszego nerwowego i gorącego prezesa gabinetu Juliusza Andrassego w mgnieniu oka załatwiał najdonioślejsze sprawy, których wszechstronne rozważenie i obmyślenie na seryo byłoby wymagało lat całych, nietylko miesięcy. Ale hr. Andrassy pałał uprawnioną po części żądzą, aby Węgry na zewnątrz występowały jako nowoczesne państwo, aby choć kosztownemi pożyczkami zagoić najdotkliwsze rany, które materyalnemu bytowi królestwa św. Szczepana zadał system Bacha, a przedewszystkiem, aby on sam swym talentem mógł zajaśnieć na szerszej widowni wielkiej polityki europejskiej.

To też Sejm węgierski w ogromnym pośpiechu, jak inne ustawy, uchwalił też te, które dotyczyły spraw wyznaniowych. Co do wyznania dzieci małżeństw mieszanych, uchwalono zbyt krótki, jasny i nibyto prosty przepis, że synowie będą wychowani w wyznaniu ojca, córki w wyznaniu matki (§ 12 artykułu 53 ustawy z r. 1868). Wprawdzie ówczesny minister oświaty, sławny filozof baron Eoetvoes, czując doskonale, że tak doniosłych kwestyj nie należy rozwiązywać, aby się tak wyrazić, komunałem, pragnął wsunąć dodatek, opiewający, że ów przepis o tyle tylko ma obowiązywać, o ile rodzice sami nie porozumieją się co do wychowania dzieci w jednem wyznaniu. O tym jednak dodatku, któryby był zabezpieczał naturalne prawo rodziców: stanowienie o wyznaniu swych dzieci, a któryby równocześnie był uwzględniał ów warunek, od którego Kościół katolicki czyni zależnem zezwolenie na małżeństwo mieszane, w pośpiechu zapomniano. Pozostał zatem tylko ów kategoryczny przepis § 12 artykułu 53, zaostrzony uchwałą Sejmu z r. 1879, a świeżo rozporządzeniem hr. Csaky'ego z 26 lutego b. r., zagrażającem karami policyjnemi i grzywnami tym duchownym, którzyby za wolą rodziców mieszanego małżeństwa ochrzcili i zapisali do metryki swego wyznania dziecko, należące, według ustawy z r. 1868 do innego wyznania.

W bardzo długich, odnośnych rozprawach Izby poselskiej sejmu węgierskiego bardzo gruntownie wykazywano legalność rozporządzenia ministra oświaty. Rzeczywiście formalna legalność w tym razie nie ulega wątpliwości. W tej mierze hrabiowie Szapary i Csaky, jakoteż mowcy stronnictwa rządowego, nie potrzebowali się wysilać na argumenta, bo rozporządzenie z 26 lutego jest logiczną konsekwencyą ustawy z r. 1868. O to chodzi, czy ta ustawa jest słuszną?, a nadto na nowo się pytanie oportunizmu politycznego, czy chociażby się owa ustawa wydawała słuszną, koniecznie wypada teraz tak stanowczo obstawać przy jej przeprowadzeniu, kiedy przez 20 lat tolerowano jej naruszenie? O tę kwestyę oportunizmu w rozprawach Izby poselskiej potrącano tylko rzadko.

Co zaś dotyczy kwestyi zasadniczej, to tak wymienieni dwaj ministrowie, jakoteż ich kolega Szilagyi, tudzież niemal wszyscy inni mowcy stronnictwa rządowego, oświadczali na wyścigi, że ustawa z r. 1868 jest sprawiedliwa i odpowiednia. Najobszerniej wykładał to p. Baltazar Horwath, b. minister sprawiedliwości w gabinecie Andrassego, a zatem jeden z twórców owej ustawy. Natomiast kilku duchownych katolickich, choć należących do stronnictwa rządowego, wykazywało przekonywującemi argumentami, że owa ustawa nie jest ani sprawiedliwą, ani korzystną, a zatem powinna uledz zmianie. Najdonioślejsze zdanie w tej kwestyi mógł wypowiedzieć wymowny przywódca opozycyi umiarkowanej hr. Wojciech Apponyi. Atoli hr. Apponyi, wykazawszy trafnie, że ustawa z r. 1868 narusza naturalne prawa rodziców, odparłszy zwycięzko wywody p. Horwatha, który się obawia wielkich niebezpieczeństw i niedogodności, gdyby rodzice (mięszanego małżeństwa) mieli *von Fall zu Fall*, aby przypomnieć znany axyomat Andrassego, porozumiewać się co do wyznania dzieci, i zaznaczywszy, że w bardzo wielu krajach rodzice w ten sposób umawiają się co do religii dzieci — nie stawił logicznego wniosku, aby zmienić niesłuszną ustawę z r. 1868. Ze względu na fakt, że większość ludności, na prawdę może tylko większość sejmowa, obstaje przy ustawie z r. 1868, hr. Apponyi nie zalecał jej zmiany, lecz — oświadczył się za wprowadzeniem ślubów cywilnych, czego domaga się skrajna lewica.

Wskutek tej dywersyi hr. Apponyiego sytuacya znacznie się pogorszyła, przynajmniej parlamentarnie. Gdyby w sejmie znaczne stronnictwo pod dowództwem Apponiego domagało się zmiany ustawy z r. 1868 w duchu katolickim, a zatem na korzyść naturalnego prawa rodziców, gabinet hr. Szaparego znalazłby punkt oparcia wobec prądów skrajnych. Skoro jednak hr. Apponyi tak samo jak Iranyi i Helfy, domagali się obowiązkowego ślubu cywilnego, tudzież uporządkowania całej kwestyi prawa małżeństw przez państwo bez względu na prawa Kościoła, rząd tracił wszelki konserwatywny punkt oparcia. To też minister sprawiedliwości Szilagyi, dawny kolega Apponyiego w klubie opozycyi umiarkowanej, wygłosił niezwłocznie mowę, w której zapowiedział obowiązkowy ślub cywilny.

Jednak tego pono nie można brać literalnie. Zapewne zachodzi pewna różnica pomiędzy Szaparym a Csakym (szwagrem hr. Tasffego), którzy są katolikami, a kalwinem Szilagyim. Ostatecznie bowiem gabinet węgierski nie przystał, jak należało się obawiać po mowie Szilagyiego, na rezolucyę Iraniego, która się domagała wprowadzenia ślubu cywilnego, lecz obstawał przy rezolucyi posła Szivaka, która tylko wypowiedziała zgodę na rozporządzenie ministra oświaty z 26 lutego, dalej oświadczyła się przeciwko zmianie ustawy z roku 1868 (na co na teraz nie dostawałoby parlamentarnej większości) i wreszcie zgadzała się na ewentualne „upaństwowienie“ metryk. Nadto w kilka dni po ukończeniu odnośnych rozpraw sejmowych, *Politische Correspondenz* oczywiście z urzędowego źródła peszteńskiego doniosła, że rząd nie zamierza wprowadzić ogólnych ślubów cywilnych, lecz tylko wyjątkowe.

Nietylko z tych faktów, lecz także ze względu na Izbę magnatów, jakoteż na wolę cesarza i króla apostolskiego, który tak samo w Węgrzech nie dopuści „walki kulturnej“, jak jej po roku 1872 nie dopuścił w Austryi, wnosimy, że p. Szilagyi będzie zmuszony miarkować swe zapędy, a pp. Szapary i Csaky nie omieszkają szukać sposobu wyjścia z trudnej sytuacyi bez walki. Pewnych wyjaśnień w tej mierze dostarczą nam niebawem odnośne rozprawy w Izbie magnatów, w których przemówią biskupi. Tymczasem także wymienione powyżej wynurzenia kardynała-prymasa nie wykluczają możebności porozumienia się. Prymas zaznacza tylko, że duchowieństwo katolickie nie może zastosować się do rozporządzenia ministra Csakyiego, względnie do ustawy z roku 1868. Właśnie, aby duchowieństwu oszczędzić skrupułów sumienia, hr. Csaky zamierza ewentualnie wyznaczyć urzędników świeckich do prowadzenia metryk. Zapewne i ten sposób przedstawia liczne niedogodności. I tak mogłoby się zdarzyć, że urzędnik cywilny syna ojca protestanta a matki katolickiej według ustawy z roku 1868 zapisze do metryki protestanckiej, duchowny zaś katolicki, który tegoż syna za zgodną wolą rodziców ochrzci, wciągnie go do metryki katolickiej itp. Jednak kardynał-prymas przeciwko upaństwowieniu metryk — jeżeli sprawozdanie *Egyertetesa* jest autentyczne i dokładne — nie podnosi protestu ze stanowiska kościelnego, lecz wskazuje tylko na pożyteczność tego środka. Gdyby zaś kilku milionami złr. można zapobiedz zatargom pomiędzy Kościołem a państwem, rząd węgierski zapewne nie cofnie się przed takim wydatkiem.

To pewna, że rząd państwa, które od koronacyi św. Szczepana w roku 1000 powstało i rozwijało się pod opieką Kościoła katolickiego, żadną miarą nie powinien zwracać na tory walki przeciwko Kościołowi w czasach, gdy nawet takie państwa, które podniosły rękosz przeciwko Kościołowi widzą się zmuszone odbyć pielgrzymkę do Canossy!

Przegląd polityczny.

W Izbie poselskiej obradowała wczoraj komisya budżetowa nad prowizoryum budżetowem, które w przyszłym tygodniu wejdzie na porządek dzienny pełnej Izby. Według dotychczasowych dyspozycyj mają do 18 b. m. być zakończone zarówno obrady Izby poselskiej, jak też sejmu dolno-austryackiego. Dyskusya nad prowizoryum budżetowem, ze względu na obecny stan ugody czeskiej, przybrać ma szersze rozmiary i wywoła prawdopodobnie omówienie politycznej sytuacyi wewnętrznej. Z czeskiej strony zapowiadają, iż w razie, jeśli Niemcy poruszą sprawę ugody czeskiej, zabiorą głos także Rieger i Ed. Gregr. Przypuszczają również, iż w dyskusyi wezmą udział ministrowie Tasffe i Schönborn. Kwestyę ugody poruszył już onegdaj baron Chlumetzky na zgromadzeniu „stowarzyszenia niemieckiego“ w Znaimie. Wyrażał się on również jak Plener sceptycznie o toku akcyi ugodowej, nawoływał Niemców w Austryi do ściślejszego zjednoczenia, przestrzegał przed radykalnemi prądami, jakie się odzywają w obozie niemieckim, wzywał do umiarkowania i do niedopuszczania, aby żywioły skrajne wywierały wpływ na stronnictwo lewicy, a wreszcie jako obecny program Niemców wskazał: „otrzymanie możności współdziałania przy rozstrzyganiu spraw publicznych.“

W Wiedniu wogóle sytuacya nie przedstawia się tak czarno, jak ją malują organa tej barwy, co *N. fr. Presse*. W klubie prawego centrum zaznaczył hr. Hohenwarth, iż punkt ciężkości politycznej sytuacyi leży w Czechach, ale dodał zarazem, że obecnie niema najmniejszego powodu ani do gabinetowego, ani do parlamentarnego przesi-

WYSTĘPY Heleny Modrzejewskiej.

I.

Marya Stuart. — Walka kobiet. — Adryanna Lecouvreur. — Ćwiartka papieru.

Chwalić jest rzeczą dziwnie trudną i nie wiem nawet, czy zdolność wykazywania zalet nie stanowi przypadkiem rzeczywistego krytyka. Bo, co złe, samą swą naturą ciąży ku ziemi i na dół opada, dając się pochwycić ladajakiej dłoni. — Wszystko zaś, co piękne, jest zawsze trochę niepojętem, niewytłumaczonem; zanalizować, czasami nawet dotknąć się nie pozwala. Ma w sobie jakiś szlachetny pierwiastek, co, jak eter starożytnych, w górę zawsze dąży i z rąk ludzkich ucieka. Lotne i subtelne, pochwycić się nie daje. I ja się nawet kusić nie będę o pochwały! Czyż mogą zresztą dodać co do sławy pani Modrzejewskiej ciche wyrazy mojego podziwu, niknące pośród oklasków i okrzyków? Czyż pośród jej widzów potrzebuje kto zachęty do studyowania wytwornego jej talentu? Tym zaś, co jej nie widzieli, czyż potrafią dać moje słowa najbledsze o jej wielkiej sztuce pojęcie? Składam krytyczne pióro i schodzę do roli prostego sprawozdawcy.

Otóż mieliśmy kilka prześlicznych wieczorów. Ujrzeliśmy ją znowu po kilku latach oddalenia, po wielu różnych kolejach, a niezmiennych tryumfach, równie wielką, może jeszcze wytworniejszą niż wprzódy. Ujrzeliśmy ją naprzód w czarnej, ponurej szacie, w sztuce najszerszego, najklasyczniejszego zakroju. Chciała nas powitać jedną z najwyższych swych kreacyj i dać nam próbkę tej działalności, którą po różnych lądach rozwija, tej służby wielkiej poezyi, którą w dzisiejszych czasach talentem swym wspiera. Porównano *Maryę Stuart* — a mówiąc o Szyllerze mamy rzadką przyjemność powoływania się nie na obce głosy, ale na wytworne polskie studyum, które dopiero częściowo ukazało się w *Przeglądzie Polskim* — porównano ją do róży w całej piękności rozkwitu, ale tak pełnej, tak doskonale rozwiniętej, że lada chwila może już zacząć listki swoje tracić. Chodziło Szyllerowi o sztukę jak najprostszą, najpodobniejszą do starej greckiej tragedyi, a mamy dziś przed sobą dzieło, które tenże znakomity krytyk zestawia z patetycznemi płodami francuskiej Muzy, która się tylko klasyczną nazywała. Stąd w przedstawieniu wielka trudność. Trzeba tchnąć życie w tyrady, trzeba co więcej walczyć ze słabym polskim przekładem, może wiernym, ale uciążliwie rymowanym; trzeba nadać potoczystość i swobodę wierszom pisanym i sztucznie i trudno. Otoczenie pani Modrzejewskiej nie mogło wyjść z takich trudności równie zwycięsko, jak ona. Byli między artystami niewątpliwie i tacy, którzy się musieli podjąć ról nieodpowiednich naturze swego talentu. Należy to ocenić i uznać, ale któryż bezstronny sędzia może mi to wziąć za złe, jeżeli wobec wielkiego poety i wielkiej artystki wysoką miarę do przedstawienia przykładam?

Całość widowiska przyczyniła się bowiem do tego, że dzieło, mające wywoływać wielką, pogodną litość tragedyi, budziło w widzach owo nerwowe, bolesne uczucie, którego się doznaje, ile razy przemoc znęca się nad bezbronnym. Pani Modrzejewska potrzebuje znakomitego otoczenia, nietylko dla piękności swej gry, lecz i dla pojęcia swej roli. Jej Marya Stuart jest przedewszystkiem biedną, kochającą, bardzo nieszczęśliwą kobietą. Artystka, co tak umie chodzić w purpurze, „w koronie z szychu i nie giąć się pod nią“, staje się właściwie dopiero wtedy królową, kiedy wie już, że wyrok śmierci jej nie minie. Akt piąty, pozbawiony na polskiej scenie — i bardzo słusznie — ustępów o religijnym nastroju, akt niezawierający już w sobie żadnej prawie akcyi, tylko katastrofę, byłby bez tego majestatu zanadto rozdzierającym serce i bolesnym. Trzeba go było tak pojąć, jak pani Modrzejewska, a śmierć dopiero wtedy stawała się zwycięstwem. Ale któż miał mieć to podniosłe pojęcie, kto tę szlachetną intuicyę, jeżeli nie ta znakomita artystka, wobec której owacye, bukiety i mowy nigdy całego podziwu nie wyrażą? Ze wszystkich wielkich aktorek, które mi los widywać pozwolił, nie znam żadnej, któraby to delikatne poczucie posiadała w tym stopniu, któraby tak idealizowała postacie bezwiednie, więc przekonywująco. Inna strona charakteru Maryi Stuart zyskuje na tej szlachetności: jest nią miłość do Leicestera, którego moralnej ohydy wykazywać nie trzeba. Ale Marya kochała go na naszej scenie tak podniośle, kochała go jako swego rycerza i obrońcę, jak więzień kocha swego wybawiciela, jak uwięziona królowa ceni wolność i słońce, kochała go marząc, podziwiając — i znowu marząc, jak kreacye pani Modrzejewskiej kochają. W pojęciu roli nastąpiły zresztą pewne zmiany. Pierwszy akt grywała ona dawniej z większą zapalczywością, z mniejszą dozą kobiecej ironii. I ja, który nie umiem chwalić, dodam, że ton jest dzisiaj może trochę konwersacyjny. Bo biedna ofiara dyskutuje jeszcze i ufa. Stopniowanie jest natomiast wyraźniejsze i po mniejszym liryzmie na początku III aktu, jest w rozmowie z Elżbietą jeszcze więcej szlachetności i siły. Budzi się odrazu królowa, kobieta, która w V akcie zajrzy, jak święta, strasznej śmierci w oczy.

Po pierwszem przedstawieniu *Maryi Stuart* nie wiedziałem jeszcze, czy to zupełnie ta sama wielka artystka, której wspomnienie pośród nas zostało. Dzisiaj, po całym szeregu wieczorów wiem, że nieco inna, ale jeszcze większa, wyższa w pojęciu, w szczegółach doskonalsza. Prócz powtórnego występu w tragedyi Schillera, widzieliśmy ją w arcyzręcznem i misternem bawidełku Wiktora Sardou i w dwóch starych sztukach Scribego, owego wielkiego znawcy publiczności i sceny, którego rękopisu dotykała się tu i owdzie ręka wytworniejszego i drobiazgowego Ernesta Legouvé. Dwie te ostatnie komedye są właściwie dziełami pozbawionemi poezyi, chociaż tak często o nią potrącają. Są to dwie sztuki wybornie zbudowane, oparte na granitowej podstawie pierwszego aktu, w którym, mówiąc po teatralnemu, gromadzi się wszelkie potrzebne do akcyi rekwizyta. Należy do nich w *Adryannie* nietylko szkatułka z trucizną, ale i ów *abbé*, plotkarz z wielkiego świata. W dalszym ciągu sztuki operuje się nader zręcznie danemi pierwszego aktu, nie tak wytwornie, ale może naturaliniej, niż to np. czyni Sardou w *Ćwiartce papieru*. Jemu chodziło głównie o dowcip, dawnej dwójce i o wzruszenie. Jeżeli jednak wytryśnie coś wykwintniejszego z doskonałej roboty, coś, co się do poezyi zbliża lub wprost poezyą staje, to już nie jest zasługą pisarzów. Od tego jest pani Modrzejewska, a, jak wiadomo, nie od tego jedynie. Bo i od elegancyi, która na całą sztukę wpływa, i od śmiechu, i od jakiejś pogodnej, rozkosznej wesołości. Tę stronę swego talentu rozwija ona głównie w *Walce kobiet*, gdzie gra hrabinę d'Antreval, nieznośnie już młodą, choć uroczą osobę z najwyższych sfer towarzyskich. Pani ta ma w swoim domu szesnastoletnią siostrzenicę i pewne zagadkowe indywiduum, nie zwykłego, niebezpiecznego lokaja. Jest to po prostu syn jej przyjaciółki, bonapartysta za czasów Restauracyi, którego ona, choć przywiązana do obecnej monarchii, ukrywa u siebie. Siostrzenica pani d'Antreval nie cierpi go, bo — jak w pewnej ślicznej komedyi Marivaux — kocha go, a uważa z początku za lokaja. Jeżeli się jednak ona myli, my nie możemy zostawać długo w błędzie. Pani Modrzejewska wchodzi na scenę i mówi wprawdzie jak do służącego, ale się patrzy jak na przyjaciela. Ta biedna pani d'Antreval kocha nawet tego winowajcę, którego teraz prefekt u niej szuka, a siostrzenica potem dla siebie zabiera. Młoda dziewczyna wydaje go mimowoli, ale ratuje go kochająca kobieta, ratuje sprytem, zimną krwią i odwagą. A on — takie to ogromne prawa ma na scenie młodość — on żeni się ze siostrzenicą. Nie wiem, czy to nie dla uroku, piękności i finezyi naszej pani d'Antreval, ale wydało mi się to zakończenie dziwnie banalnem i godnem owego Scribe'a, którego Heine nie cierpiał.

Rola hrabiny polega prawie cała na tem, że trzeba udawać strach, radość i boleść tak dobrze, aby zwieść osoby na scenie, a jednak tak delikatnie, aby widzów w błąd nie wprowadzić. Podobne efekta zapewniają też ogromne powodzenie pani Modrzejewskiej w *Ćwiartce papieru*. Tylko w komedyi Scribe'a sekundowano jej nieświetnie, a całość sztuki Wiktoryna Sardou wyszła na naszej scenie nadspodziewanie dobrze. P. Żelazowski był wprost wybornym, pełnym naturalności i życia, a wśród doskonale granych ról drugorzędnych odznaczał się istnym humorem p. Konopka. Dzięki pani Modrzejewskiej, panowała w sztuce jakaś wytworność, którą nie psują nas zazwyczaj na scenie. Miała ona i tu i w *Walce kobiet* sposobność do okazania swej werwy w salonowej szermierce i do uwydatnienia znakomitej swej sztuki w monologu. W ostatniej z tych komedyj jest zwłaszcza chwila, gdzie się pani d'Antreval pyta, czy może podjąć z siostrzenicą wojnę o młodego bonapartystę i waha się, czy lustro wziąć do ręki. W grze jej było finezyi tyle, że, chcąc je sobie przypomnieć, zajrzałem do tekstu Scribe'a. Szukałem w nim wielu słów napróżno. Były one wypowiedziane gestem, uśmiechem, oczyma, a ja je wyniosłem w pamięci, jako ustami wymówione wyrazy. Podobnie w *Adryannie*. Kto z widzów nie pamięta, jak ubóstwiana niegdyś przez Voltaire'a, apoteozowana przez Scribe'a panna Lecouvreur zmusza w sztuce księcia de Bouillon do zaproszenia na wieczór reżysera teatru, poczciwego Micheonnet? Słów jednak w sztuce niema, i tylko wzrokiem wpływa tak pani Modrzejewska na akcyę. Tak wejść w rolę własną i w ogólną sytuacyę, to chyba nazywa się tworzyć. Wyraz to nadużywany w teatralnych recenzyach, i cieszę się, że go raz mogę słusznie użyć. Co można zrobić z roli Micheonnet'a, wiedzą ci wszyscy, którzy w niej pamiętają Józefa Rychtera. Widzieliśmy w niej tej wiosny p. Ruszkowskiego, który się nam wydał zanadto zimnym i trochę powierzchownym. Z tem większą radością zapisujemy dziś, że wyszła ona teraz doskonale, że przybyło jej duże ciepła i prawdy. Trzeba tylko pogłębić nieco skrytą tragiczność postaci, a kreacya będzie kiedyś bez zarzutu.

Nie mogę dla braku miejsca wspominać ani o uroku pani Modrzejewskiej w III akcie, gdzie wygląda jak rysunek Antoniego Watteau, ani o finezyi w światowej rozmowie z Maurycym, którą wypowiada z wdziękiem jakiej postaci, stworzonej przez wytwornego Marivaux. Powiem więc tylko, że kiedy Sarah Bernhardt przygłusza swoją rywalkę krzykiem, zwycięża ją polska artystka uczuciem, szlachetnością i dystynkcyą. Aktorka pobija księżnę: wszak o to chodziło Scribe'owi i to urzeczywistnia pani Modrzejewska tak łatwo, tak prosto. Z widzianych dotąd ról jej znakomitych może to najbardziej urocza. Bo w scenach z kochankiem, któremu użyczył p. Sobiesław pięknej swej postawy, żadna artystka, nawet wielka Sarah, nie ma tyle poetycznego i rzewnego uczucia. Kto powie tak serdecznie i prosto o kochanku: „on biedny, szuka tylko miłości i sławy — jak ja“? Kto będzie cierpiał tak głęboko, kiedy przed Maurycym mówią o poświęceniu Adryanny dla niego? Dużo wielkich artystek umie i kochać i umierać na scenie, ale nikt tak, jak pani Modrzejewska, nie czuje, że we wszystkiem może być poezya, albo nie być, i nikt tak nie wie, gdzie jest apoteoza miłości — i śmierci. Otóż ja tego wykazać nie potrafię, a po słowach zachwytu, które w sali słyszałem, nawet się o to nie staram. Bo mówił mi ktoś, że pani Modrzejewska nie powinna wychodzić poza role heroiczne z epoki średnich wieków albo odrodzenia, bo na XVIII wiek i na nasze czasy jest za piękną. Wolę tak admirować, niż chwalić, i wolałbym budzić takie wyznania, niż być zagłuszaną oklaskiem.

K. G.

lenia. Znaczącem jest również, lubo nie wiemy, o ile prawdziwem, doniesienie *Politik*, iż rząd skłonny jest pod pewnemi warunkami w sesyi styczniowej sejmu czeskiego złożyć oświadczenie co do czeskiego języka urzędowego, a mianowicie oświadczenie tej treści, które „czeskich posłów ma zadowolić, a Niemców nie zbyt rozdrażnić.“

W Izbie deputowanych Sejmu węgierskiego podnoszą opozycyjne frakcye od kilku dni gwałtowną wrzawę przeciw ministrowi obrony krajowej baronowi Fejervaremu z powodu jego stanowiska wobec węgierskiej fabryki broni. Opozycya posługuje się tą samą bronią, co niedawno przeciw Tiszy i spodziewa się ostatecznie zmusić ministra do ustąpienia.

Rozbicie się stronnictwa irlandzkiego stało się tedy faktem dokonanym. Komisyi, wybranej w celu przeprowadzenia układów ze stronnictwem liberalnem, oświadczył Gladstone ustnie, a później także listownie, że aczkolwiek sprawie irlandzkiej bardzo jest życzliwy i pragnie jej uregulowania, to jednak na razie musi odrzucić wszelkie układy, dopóki Parnell nie ustąpi i na czele stronnictwa irlandzkiego nie stanie inny przywódca. Pismo Gladstona zakomunikowano stronnictwu irlandzkiemu, a podczas dyskusyi ujawniło się wyraźnie, iż stronnictwo podzielone jest na gorących zwolenników i stanowczych przeciwników Parnella, który oświadczył, iż po takiej odpowiedzi Gladstona bynajmniej ustąpić nie myśli. Po dłuższych, a gorących rozprawach 45 deputowanych irlandzkich opuściło salę zebrań i udało się do lokalu prywatnego, gdzie ukonstytuowało jako nowe zebranie. Na zebraniu tem złożono Parnella z urzędu przywódczy i obrano w miejsce jego deput. Mac Carthyego. Równocześnie postanowiono utworzyć wydział złożony z ośmiu członków, któryby w pierwszym czasie wspierał nowego prezydenta radami. Przy Parnellu zostało tymczasem w gmachu parlamentu dwudziestu i kilku posłów i ci uchwalili rezolucyę, w której wyrażają ubolewanie swe z powodu odmownej odpowiedzi Gladstona i uznają Parnella i nadal głową stronnictwa.

Mamy więc teraz dwa stronnictwa irlandzkie; jedno liczniejsze pod przewodnictwem Mac Carthyego, drugie liczebnie słabsze pod wodzą Parnella. Oba stronnictwa te rozpoczną teraz zaciętą z sobą walkę. Parnell uda się w tych dniach do Irlandyi i tam we wszystkich większych miastach odbywać będzie zebrania i werbować stronników. To samo zamierzają uczynić i członkowie grupy przeciwnej. Rozdwojenie to i ta walka wewnętrzna będą ciężkiemi ciosami dla sprawy irlandzkiej. To też prasa unionistyczna przyjęła wiadomość o rozbiciu się stronnictwa irlandzkiego z wielkiem zadowoleniem. *Times* wyraża przekonanie, że rozbicie to niczem już powetować się nie da, i że walka, jaka pomiędzy obu stronami zawrze na ziemi irlandzkiej, wytworzy przepaść, której nie już pokryć nie zdoła. Gladstone — twierdzi *Times* — będzie się w przyszłości koniecznie liczyć musiał z faktem, że stronnictwo irlandzkie, reprezentujące większość ludu irlandzkiego, już nie istnieje. W podobny sposób omawia wypadki najnowsze *Standard*, podczas gdy *Daily News* przypisuje Parnellowi otwarcie zamiar połączenia się z Torysami. Lata zapewne miną, zanim rana, jaką Parnell postępowaniem swojem zadał sprawie irlandzkiej, jako tako chociaż zabliźnioną zostanie.

W Belgradzie najżywszy interes obudza memoryał, jaki królowa Natalia przedłożyła prezydentowi skupczyny, Pasiczowi. Memoryał, do którego dołączone są rozmaite akta i listy, zwrócony jest przeciw Milanowi, a Natalia porusza w nim rzeczy drażliwe natury prywatnej i domaga się stanowczo częstszego widywania się z synem swoim, królem Aleksandrem. Zapewniają, iż skupczyna obradować będzie nad memoryałem w najbliższych dniach na posiedzeniu tajnem. Rząd stanowczo obstaje przy tem, iż skupczyna nie jest kompetentną do mięszania się w prywatne sprawy domu królewskiego. Tego samego zdania jest także partya rządowa.

W sprawie rozruchów wszczętych przez plemiona indyańskie na zachodnich pograniczach Zjednoczonych Stanów nadeszły telegraficzne doniesienia z Nowego Jorku i Chicago. Do miasteczka tamtejszych dystryktów, Pineridge, wrócił temi dniami misyonarz O. Juliusz, który wśród największych niebezpieczeństw zdołał się przedrzeć do obozu powstańczych szczepów. O. Juliusz naradzał się z naczelnikami indyańskich wojowników, którzy twierdzili, że przy ostatnich układach terytoryalnych z rządem Stanów popełniono zasadnicze omyłki, skazujące plemiona krajowców na niechybną śmierć głodową. Obecnie Indyanie obawiają się poddać rządowi przewidując represye za rozpoczęcie nieprzyjacielskich kroków. O. Juliusz gorąco wzywał naczelników, aby przybyli do ajencyi Stanów i oświadczyli się z gotowością do zaniechania nieprzyjacielskich kroków, a rząd Stanów bezwarunkowo zaniecha wszelkich represyj. Najstarsi przywódcy Indyan zgodzili się na tę propozycyę i przybyli do O. Juliusza w celu przedstawienia położenia swego jenerałowi amerykańskiemu Brooke. Misyonarz liczy wojsko krajowców na kilka tysięcy wojowników, zamkniętych w dobrze obwarowanym obozie.

Ostatnia depesza z Pineridge donosi, że 31 przywódców plemion powstańczych indyańskich naradzało się dnia 7 b. m. z jenerałem Brooke, który uznał wszelkie ich żądania za zupełnie słuszne. Obecnie naczelnicy indyańscy obradują między sobą — i zamierzają założyć obóz w większej bliskości amerykańskiej ajentury.

Z Koła polskiego.

Od komisyi redakcyjnej Koła poselskiego polskiego w Wiedniu otrzymujemy następujące sprawozdanie:

Koło poselskie polskie odbyło d. 8 b. m. w południe posiedzenie pierwsze po zebraniu się obu Izb Rady państwa na zimową sesyę. Przewodniczący poseł Jaworski zagaiwszy obrady i powitawszy członków Koła, przedstawił im nowo wstępującego do Koła posła Sokołowskiego. Następnie w kilku gorących słowach oddał cześć zmarłemu posłowi Machalskiemu, który jeszcze w 1848 i 1849 r. zasiadał w Sejmie konstytucyjnym Rzeszy Rakuzkiej, a następnie po przerwie przeszło trzydziestoletniej wybrany był przed czterema laty posłem do Izby poselskiej Rady państwa. Koło upoważniło przewodniczącego do przesłania w jego imieniu listu kondolencyjnego rodzinie zmarłego posła.

Koło poselskie polskie obradowało następnie nad przedmiotami będącemi na porządku dziennym najbliższego posiedzenia Izby poselskiej. Ponieważ jednym z pierwszych przedmiotów będą wybory do kilku komisyj izbowych w miejsce zmarłego posła Machalskiego i w miejsce posła Bobrzyńskiego, który złożył mandat poselski, przeto przystąpiło Koło do wyznaczenia z swego grona kandydatów na członków tych komisyj izbowych. Wyznaczono: do komisyi budżetowej posła Pinińskiego, do komisyi szkolnej posła Sokołowskiego, do komisyi o języku urzędowym posła X. Ruczkę, do komisyi prawniczej posła Roszkowskiego, do komisyi zajmującej się reformą ordynacyi wyborczej posła Wodzickiego, do komisyi roztrząsającej projekt nowego kodeksu karnego posła Bartoszewskiego. Roztrząsając dalej sprawy, będące na porządku dziennym posiedzenia Izby, Koło uchwaliło głosować, zgodnie z wnioskami komisyi izbowej sprawdzającej wybory poselskie, za zatwierdzeniem wyboru posłów: Tomisława Rozwadowskiego, Kazimierza Zaremby, Alberta Potulinskiego i Antoniego Supuka. Dalej uchwaliło Koło głosować w Izbie poselskiej: za rezolucyą wzywającą rząd do zreorganizowania i uzupełnienia naczelnej Rady sanitarnej oraz za innemi wnioskami przedłożoenmi przez sanitarną komisyę izbową; za wnioskami komisyi izbowej roztrząsającej sprawy tyczące się nietykalności poselskiej, która wniosła poprawki do odnośnej ustawy. Wreszcie postanowiono głosować za projektem ustawy, roztrząśnionej już przez komisyę izbową, co do dobrowolnego zakładania Kas wsparcia dla chorych, dla wdów, sierót i dla inwalidów.

Po powzięciu uchwał co do przedmiotów, będących na porządku dziennym posiedzenia Izby poselskiej, toczyły się obrady nad sprawami poruszonemi przez wnioski posłów. Pos. Roszkowski przedstawiwszy, że Rada m. Lwowa uchwaliła dać kwotę 30.000 złr. jako ofiarę ze swej strony na założenie Wydziału medycznego w uniwersytecie lwowskim i darować grunt mający wartość blisko stu tysięcy złr. pod budynki dla tego wydziału potrzebne, wniósł, ażeby Koło pol., które już od lat kilku gorliwie popiera sprawę uzupełnienia uniwersytetu lwowskiego wydziałem medycznym, wyznaczyło oddzielną komisyę, któraby się tą sprawą zajęła. — Rozwinęła się obszerna nad tą całą sprawą dyskusya, w której zabierali głos: obecny na posiedzeniu minister F. Zaleski i posłowie Czerkawski, Chrzanowski, Rutowski, Jaworski, Lewakowski Karol, Niemczynowski, Biliński, Czartoryski. Minister Zaleski udzielił objaśnień, że rząd, a mianowicie minister oświaty Gautsch trwa stale przy zamiarze uzupełnienia uniwersytetu lwowskiego wydziałem medycznym i przedsięweźmie to zaraz, jak tylko ukończonem zostanie uposażenie Uniwersytetu Jagiellońskiego, a mianowicie jego wydziału medycznego klinikami i zakładami nieodzownemi dla tego wydziału. Poseł Czerkawski i inni przedstawiali, że nie trzeba czynić zależnem rozpoczęcia zakładania wydziału medycznego we Lwowie od ukończenia uposażenia wydziału medycznego w Krakowie potrzebnemi zakładami. Poseł Chrzanowski popierając to, przedstawił, że Uniwersytet Jagielloński i jego wydział medyczny uposażyć należy jeszcze wielu zakładami, aby go postawić pod tym względem na równi z wielkiemi uniwersytetami; ale to w niczem przeszkadzać nie może założeniu wydziału medycznego we Lwowie; wnosi więc, aby sprawę poruszoną przez pos. Roszkowskiego poruczyć komisyi parlamentarnej Koła, której zadaniem porozumiewać się z rządem i ze stronnictwami w Izbie co do przeprowadzenia uchwał powziętych przez Koło. Pos. Jaworski zaproponował, aby prezydyum Koła lub komisya parlamentarna wraz z wnioskodawcą udała się do ministra oświaty w celu zasięgnięcia wiadomości o położeniu tej sprawy i jej poparcia. Pos. Lewakowski Karol przedłożył wniosek, aby Koło uchwaliło, „że po 1) trwa przy powziętej uchwale co do założenia fakultetu medycznego we Lwowie; po 2) aby komisya parlamentarna porozumiała się z innemi klubami co do sposobu przeprowadzenia założenia fakultetu medycznego we Lwowie już w bież. sesyi i wstawienia przez rząd już w b. r. potrzebnej na to kwoty w budżecie.“ Pos. Jaworski przedstawiał niemożliwość wykonania drugiej części wniosku posła Lewakowskiego, który ją następnie cofnął, a pos. Czerkawski wykazał zbyteczność pierwszej części, gdyż Koło polskie, polecając swojej komisyi parlamentarnej, aby tą sprawą zajęła się gorliwie, dowodzi faktem, że trwa przy uchwale, którą już kilkakrotnie powzięło. Pos. Roszkowski zgodził się na wniosek pp. Jaworskiego i Chrzanowskiego, a po zamknięciu rozpraw, Koło ponawiając uchwałę, poleciło komisyi parlamentarnej, aby wraz z wnioskodawcą udała się do ministra oświaty i przedsięwzięła odpowiednie kroki celem posunięcia naprzód sprawy założenia wydziału medycznego we Lwowie.

Pos. Niemczynowski przedłożył petycyę Izby handlowo-przemysłowej lwowskiej do Koła polskiego wystosowaną o poparcie postulatów w tej petycyi wyrażonych co do zmian w projekcie ustawy regulującej przemysł budowlany. Przewodniczący Jaworski i przedkładający petycyę pos. Niemczynowski wyrazili ubolewanie, że Izba handlowo-przemysłowa lwowska nieco zapóźno teraz w grudniu r. b. petycyę wystosowała, albowiem komisya izbowa roztrząsająca projekt ustawy regulującej przemysł budowlany nietylko ukończyła już swoją pracę, ale cały projekt wraz z wnioskami przedłożyła Izbie poselskiej. Koło na wniosek pos. Niemczynowskiego petycyę tę przekazało polskim członkom odnośnej komisyi, aby ją roztrząsnęli i przedłożyli Kołu poprawki do ustawy, które należałoby wnosić przy uchwalaniu tej ustawy przez Izbę poselską.

Poseł Piniński wyraził ubolewanie, że projekt nowego kodeksu karnego nie przyjdzie już w teraźniejszej sesyi pod rozprawy i uchwały Izby, pragnąc zaś, aby kilka postanowień tego projektowanego kodeksu, mających na celu powstrzymanie karogodnych działań ajentów, nakłaniających lud do wychodźtwa do Ameryki, wejść mogły jak najrychlej w życie jako oddzielna nowella, którąby można jeszcze na wiosennej sesyi r. 1891 uchwalić, wniósł: Koło uchwalić raczy: „Poleca się członkom komisyi (Koła) prawniczej i prawa karnego wypracować w jak najkrótszym czasie projekt ustawy karnej przeciw karygodnemu nakłanianiu do wychodźtwa, któryby to projekt, jako wniosek Koła polskiego, został przedłożony Izbie poselskiej.“ Koło wniosek ten przyjęło.

Pos. Rutowski przypomniawszy, iż Sejm na przedostatniem swojem posiedzeniu 28 listopada uchwalił ustawę o regulacyi rzeki Białej, zabudowaniu potoków górskich do niej wpadających i obwałowaniu dolnego biegu Dunajca, oraz zamieścił w budżecie na r. 1891 kwotę 30.000 złr., jako zasiłek ze strony kraju na rozpoczęcie tych robót, przedłożył następnie wniosek: „Koło w myśl uchwał Sejmu domaga się, ażeby rząd wniósł jak najrychlej osobną ustawę dla regulacyi rzeki Białej na warunkach uchwały sejmowej. W tym celu wysyła Koło deputacyę do pp. ministrów rolnictwa, finansów oraz prezesa gabinetu.“ Uzasadniając ten wniosek, nadmienił, iż rząd w budżecie na r. 1891 nie zamieścił żadnej kwoty ze skarbu państwa na regulacyę Białej i nieprzychylnie odpowiedział na przedłożenie Wydziału krajowego w tej mierze. Minister Zaleski przypomniawszy, że zawsze gorliwie popierał sprawę regulacyi rzek galicyjskich, przedstawił, że przedłożenia Wydziału krajowego co do regulacyi rzeki Białej i odnośne plany przesłane zostały do ministerstwa dopiero w drugiej połowie września, gdy już projekt budżetu był ułożony, a zanim plany te zdołał roztrząsnąć oddział budownictwa wodnego istniejący przy ministerstwie spraw wewnętrznych, budżet został ostatecznie ustalony. Rząd nietylko nie sprzeciwia się, ale popiera regulacyę rzeki Biały, mianowicie regulacyę dolnego biegu tej rzeki i obwałowanie Dunajca, ale co się tyczy górnego biegu rzeki Białej, ogromne wydatki na tę regulacyę nie odpowiadałyby niewielkim w porównaniu z wydatkami korzyściom z regulacyi. Dlatego zgadza się ministerstwo na wykonanie regulacyi dolnego biegu rzeki Białej pieniądzmi z funduszu melioracyjnego, a w każdym razie od tej części regulacyę należy zacząć, tem więcej, że całego biegu odrazu regulować nie można. Pos. Chrzanowski, popierając wniosek p. Rutowskiego, przedstawił, że główny punkt ciężkości całej tej sprawy leży w tem, iż ministerstwo projektuje, aby regulacya dolnego biegu Białej i obwałowanie Dunajca wykonanem było z tej części funduszu półmilionowego melioracyjnego, która corocznie przypada dla Galicyi, Sejm galicyjski zaś i posłowie polscy w Radzie państwa żądają, aby regulacya całego biegu Białej i obwałowanie Dunajca wykonane były w taki sam sposób finansowy, to jest z funduszów takich samych, jak wykonana była regulacya rzek w Tyrolu i w innych krajach monarchii, mianowicie w mniejszej połowie z funduszów krajowych, wyznaczonych już przez Sejm, w większej zaś połowie funduszem ze skarbu państwa. Tylko zabudowanie potoków górskich i zalesienie gór mogłoby być wykonywane z funduszu melioracyjnego, na takie roboty przeznaczonego. Część funduszu melioracyjnego, przypadająca corocznie dla Galicyi z owego pół miliona, dawanego corocznie ze skarbu państwa na melioracye we wszystkich krajach monarchii, ma w kraju naszym bardzo szerokie a zbawienne i właściwe przeznaczenie na regulacyę małych potoków górskich i dopływów; na osuszenie bagien i t. d.; zaś na roboty regulacyjne całego biegu Białej, należy ze skarbu państwa przeznaczyć oddzielną sumę na mocy osobnej ustawy, tak jak się to działo co do regulacyi rzek w innych krajach monarchii.

Po głosie jeszcze pos. Struszkiewicza za przedłożonym wnioskiem, Koło przyjęło wniosek pos. Rutowskiego, a do komisyi, mającej zająć się tą sprawą, wybrało oprócz przewodniczącego posłów: Rutowskiego, Chrzanowskiego i Struszkiewicza.

Pos. Popowski wykazawszy, jak uciążliwym jest dla ludu wiejskiego nienależyty wymiar podatków i jak trudnem dla włościan przedsiębranie rekursów przeciwko pomyłkom w wymiarze podatków, jak ciężkiemi dla niego są opłaty za doręczanie aktów sądowych, przedłożył następujący wniosek: „Koło polskie poruczа specyalnie w tym celu wybranej komisyi zbadanie najbardziej lud nasz gniotących postanowień i przedstawienie odnośnych wniosków co do możliwych ulg, a mianowicie co do: 1) zniesienia tak uciążliwych dla ludu wiejskiego opłat od doręczeń sądowych; 2) uproszczenia i stanienia umów i innych aktów urzędowych do 200 złr. Obecnie koszta wynoszą 10%—12% ogólnej wartości; 3) co do należytego wymiaru podatków oraz w razie rekursu powstrzymania egzekucyi do czasu załatwienia takowego; 4) co do innych, ludowi wiejskiemu najdotkliwiej uczuć się dających rozporządzeń, dotyczących należytości oraz ich egzekucyi.“ Pos. Kozłowski do wniosku tego przedłożył dodatek, aby w punkcie 3) dodać żądanie: „reformy postępowania egzekucyjnego, a szczególnie zmiany rozporządzeń, tyczących się kart upominających i premij za wykrycie utajonych dochodów.“ Pos. Żuk-Skarszewski domagał się, aby zażądano także uproszczenia i stanienia intabulacyj, których koszta są za ciężkie dla włościanina, przykupującego mały kawałek ziemi. Po rozprawach, w których wzięli udział: pos. Ruczka, popierający wnioski Popowskiego i Skarszewskiego, pp. Piniński, Borkowski, Abrahamowicz, Koło przyjęło wnioski Popowskiego, Kozłowskiego i Skarszewskiego.

P. Chrzanowski zawiadomił Koło, iż dyrektor Szkoły sztuk pięknych mistrz Jan Matejko przesłał na jego ręce petycyę do Izby poselskiej o systemizowanie dwóch posad nauczycieli w tej szkole oraz posady sekretarza; przeto p. Chrzanowski prosił o upoważnienie do wniesienia tej petycyi do Izby. Przypomniawszy zaś, że już w r. z. Koło na jego wniosek czyniło kroki w ministerstwie oświaty o nieodzowne powiększenie liczby systemizowanych posad w krakowskiej Szkole sztuk pięknych, żądał, aby Koło usilnie poparło teraz petycyę wniesioną przez szanownego dyrektora tej szkoły. Koło wniosku te przyjęło.

Przyjęło także Koło wniosek p. Bartoszewskiego, brzmiący: „Przedłożyć Izbie projekt ustawy o przedłużenie do końca grudnia 1893 r. mocy obowiązującej ustaw z d. 31 marca 1875 i z dnia 22 czerwca 1888 r. względem ulg stemplowych przy wykreślaniu ciężarów hipotecznych do 100 złr., których to ustaw moc obowiązująca kończy się z dniem ostatniego grudnia 1890 r.“

Wreszcie Koło przyjęło wniosek p. Struszkiewicza brzmiący: „Deputacya Koła, składająca się z pp.: Benoego, Wł. Czaykowskiego, Popowskiego i Struszkiewicza, uda się do pp. ministrów rolnictwa, finansów i wojny, celem przedstawienia potrzeby urządzenia źrebięciarń w Galicyi i przedstawi Kołu odpowiednie wnioski.“

P. X. Chotkowski przedłożył petycyę, wystosowaną do Koła polskiego przez kilka gmin powiatu wielickiego, upraszających, aby Koło poparło ich prośbę o zapomogę, wniesioną do Namiestnictwa i Wydziału krajowego; wnosi więc, aby Koło upoważniło prezesa swego do poparcia tej petycyi w Namiestnictwie. — Koło przychyliło się do tego wniosku.

Z obozu ruskiego.

Odezwa do narodu ruskiego, ogłoszona w „Dile“.

Rusini ziemi halickiej!

Przed laty trzydziestu przyznał nasz Najmiłościwszy Monarcha równe prawa wszystkim ludom Austryi i nadał jej taki ustrój, aby każdy naród mógł swobodnie się rozwijać, pielęgnować swoją narodowość, swą mowę ojczystą, a podnosić dobrobyt materyalny.

Obok innych narodów austryackich stanęli i Rusini do pracy około swego rozwoju.

Jeszcze w roku 1848 wystąpili patryoci ruscy z jasnym programem, w którym oświadczyli, że Rusini galicyjscy są cząstką samoistnego narodu ruskiego, odrębnego od polskiego i rosyjskiego, że chcą pielęgnować i rozwijać swą narodowość, zachować swą wiarę i obrządek i starać się o poprawienie bytu swego w drodze konstytucyjnej.

Pod takiem hasłem połączyli się wszyscy Rusini galicyjscy, a mając silną podstawę u dołu, a poważanie i ufność u góry, mogli ze skutkiem pomyślnym pracować około swego rozwoju.

Lecz następnie znaleźli się pomiędzy nimi ludzie, którzy od tego programu zaczęli odstępować, wskutek czego nastąpił rozstrój wśród narodu ruskiego. Ztąd poszły i dalsze złe skutki: przypisywano nierozsądne postępowanie jednostek całemu ogółowi ruskiemu, a rząd zaczął okazywać Rusinom niedowierzanie. Rusini, którzy przedtem byli podporą tronu i monarchii, stali się narodem upośledzonym. Zmniejszyła się liczba przedstawicieli narodu ruskiego w Sejmie i Radzie państwa, niełatwo było Rusinom dobić się wyższych stanowisk urzędowych, przedniejsi Rusini miewali niekiedy ciężkie przejścia, nawet ludność wiejska i mieszczaństwo nasze doświadczały przeszkód w swoich usiłowaniach około podniesienia oświaty i dobrobytu.

Podczas gdy inne narody monarchii w tymże czasie albo cel swój już osiągnęły, albo zdobywają sobie równouprawnienie, Rusini haliccy pozostali poza innymi!

Dłużej tak być nie może i nie powinno, jeżeli nie chcemy zaprzepaścić własnego narodu, jeżeli nie chcemy opóźnić lub nawet całkiem powstrzymać rozwoju narodowości i mowy ruskiej, jeżeli chcemy podnieść nasz lud wiejski i nasze mieszczaństwo — musimy znowu stanąć na silnej i pewnej podstawie i zebrać się pod jednym sztandarem.

Dla wyjaśnienia celów i żądań narodu ruskiego poseł Romańczuk wypowiedział dnia 25 listopada mowę w Sejmie, w której podał program i wskazał podwaliny, na których szczerzy Rusini opierają i w przyszłości oprzeć pragną rozwój ruskiej narodowości w monarchii austryackiej.

Program ten krótki i jasny:

1) My, Rusini, jesteśmy narodem samoistnym, odrębnym od polskiego i rosyjskiego, i na tej podstawie pragniemy rozwijać swą narodowość i swą mowę;

2) my Rusini, stoimy wiernie przy naszym Najmiłościwszym Monarsze, Jego Najdostojniejszym Domu i monarchii austryackiej;

3) trzymamy się wiernie grecko-katolickiej wiary i obrządku;

4) jesteśmy za konstytucyjnym ustrojem monarchii austryackiej, za jej prawami i swobodami, za równouprawnieniem wszystkich jej narodów;

5) my, Rusini, w celu zabezpieczenia rozwoju naszej narodowości dbać musimy o polepszenie bytu ekonomicznego naszych włościan i mieszczan.

Program ten, wygłoszony przez prezesa klubu ruskiego w imieniu towarzyszy, a poparty przez episkopat ruski, odpowiada najzupełniej godności i potrzebom narodu ruskiego, bo tylko na tych podstawach mogą Rusini dojść do swego celu, do rozwoju cywilizacyjnego, narodowego, politycznego i ekonomicznego, zdobyć sobie równouprawnienie i dobrobyt obok innych narodów austryackich. A upewnia nas w tem oświadczenie rządu, który przez usta c. k. Namiestnika obiecuje Rusinom poparcie i zaspokojenie ich potrzeb, jeżeli stać będą na tych podstawach; upewniają nas w tem i głosy posłów narodu polskiego, które życzliwie się wyraziły o tym programie.

Stoimy więc w przededniu ważnej chwili naszego życia narodowego!

Zadaniem naszem w chwili obecnej: złączyć do wspólnej pracy siły wszystkich szczerych Rusinów, którzy trzymają się mocno swej narodowości, swej mowy ojczystej i pragną na wyżej wymienionych podstawach pracować dla dobra narodu ruskiego.

Cel nasz jawny, drogi nasze proste. Szanując prawa innych, pragniemy praw swych dochodzić drogą legalną, dźwigać nasz naród ruski. Dlatego wołamy do wszystkich szczerych synów matki Rusi: Stańcie do wspólnego dzieła! Łączcie się pod naszym narodowym sztandarem!

To jedyna droga, która naród nasz może doprowadzić do osiągnięcia celu.

Tylko na swym rodzimym gruncie, przy Austryi i w Austryi, Rusini muszą szukać ochrony swego bytu, zabezpieczenia swej narodowości.

Lwów, w grudniu 1890 r.

Sylwester Sembratowicz, Metropolita.
Jan Stupnicki, Biskup przemyski.
Julian Pełesz, Biskup stanisławowski.
Julian Kuiłowski, Biskup-sufragan przemyski.

Posłowie sejmowi: *Julian Romańczuk*, *Dr Damian Sawczak*, w imieniu towarzyszy jednakowo myślących.

W imieniu Wydziału Towarzystwa politycznego „Narodna Rada“ we Lwowie: *Dr Aleksander Ogonowski*, przewodniczący. *Dr Kost. Lewicki*, sekretarz.

KRONIKA.

Kraków 10 grudnia.

— **Marszałek krajowy ks. Sanguszko** powrócił do Lwowa. Zastępca Marszałka w Wydziale krajowym, p. Antoni Chamiec, wyjechał do Wiednia dla wzięcia udziału w pracach Izby deputowanych Rady państwa.

— **Zapiski osobiste.** Dr Bobrzyński, wiceprezydent Rady szkolnej krajowej, wczoraj wieczorem odjechał z Krakowa do Lwowa. — P. Kolosvary, dyrektor kolei państwowej, wczoraj wieczór powrócił z Wiednia do Krakowa.

— **Uroczysty wieczór** ku czci nieśmiertelnego wieszcza Adama Mickiewicza odbędzie się nieodwołalnie w piątek dnia 12 b. m. o godz. 7 wieczorem w sali Saskiej z łaskawym współudziałem pani Heleny Modrzejewskiej, panny Nowackiej i pp. Bylickiego i Hocka. Sprzedaży wiersza konkursowego i programu łaskawie raczyły się podjąć panie: rektorowa Zakrzewska i profesorowa Browiczowa.

— **Ankieta**, mająca obmyśleć podstawy i zakres nauki na kursie naftowym, powstać mającym przy tutejszej wyższej szkole przemysłowej, rozpoczęła wczoraj o godz. 11 obrady swoje w tutejszem Starostwie pod przewodnictwem p. delegata Kuczkowskiego. — W ankiecie biorą udział wszyscy zaproszeni członkowie, których spis podaliśmy. Na pierwszem posiedzeniu ankiety przeprowadzono rozprawę ogólną nad potrzebami przemysłu naftowego w praktyce i wymieniono kwalifikacye, jakie ukończony uczeń wydziału chemii posiadać powinien, ażeby bezpośrednio w praktyce nafciarskiej był użyteczny. Uznano, że wypada naukę technologii chemicznej i prace laboratoryjne prowadzić w kierunku zbliżonym do praktyki fabrycznej i podać zarazem uczniowi takie wiadomości w kierunku mechanicznych urządzeń fabrycznych, ażeby nadzór nad odnośnemi przyrządami mógł wykonywać. Pożądaną okazała się również znajomość techniki wiertniczej i kopalniczej.

W rozprawie ogólnej zabierali głos wszyscy obecni i na jej podstawie sporządzili pp. dyrektor Rotter, oraz profesorowie Bandrowski i Steingraber fachowy protokół, który będzie służył do sformułowania ostatecznych wniosków na dzisiejszem drugiem posiedzeniu ankiety, które odbędzie się o godzinie 4 po południu.

Szczegółowe sprawozdanie i kosztorys urządzenia kursu zostaną następnie przedłożone Ministerstwu.

— **Walne Zgromadzenie Towarzystwa Bursy** dla synów nauczycieli i nauczycielek odbyło się 8 b. m. pod przewodnictwem p. dyrektora Jabłońskiego, który na wstępie podniósł, iż datki na Bursę wpływają od członków regularnie, a uzbierane kwoty umieszcza się na książeczkę Kasy Oszczędności; dalej, że Towarzystwo Bursy udziela 4 synom nauczycielskim stypendyum po 50 złr. rocznie. Poruszono także na tem Zgromadzeniu sprawę udzielenia stypendyum córkom nauczycieli dla dalszego kształcenia się. Wniosek ten, wymagający zmiany statutu, oddano Zarządowi do zbadania.

Komisya lustracyjna wykazała, iż majątek Bursy, umieszczony w książeczkach Kasy Oszczędności, Kasy zaliczkowej i powiatowej, wynosi po dzień 31 grudnia 1889 r. 12,360 złr. Do zarządu Bursy wybrano na rok następny prezesem p. Jabłońskiego, zastępcą p. Nizioła, skarbnikiem p. Preisendanza, sekretarzem p. Klimondę, a członkami pp. Żółtowskiego, Pająka i Wojtygę; do komisyi lustracyjnej: X. Bielenina, panią Sleczkowską i p. Kołodziejczyka.

— **Kałamarz**, ofiarowany przez grono profesorów Uniwersytetu Jagiell. p. Bobrzyńskiemu, jak się dowiadujemy, nie jest pomysłu prof. Maryana Sokołowskiego, lecz prof. Rostafińskiego. Rysunek wykonał złotnik krakowski p. Wojciechowski. Prof. Sokołowski jedynie zabierał głos doradczy co do sposobu wykonania szczegółów.

— **Na ślizgawce**, obok ogrodu Botanicznego przy ulicy Kopernika, przygrywać będzie muzyka wojskowa jutro po południu od godz. 2½ do 5½ wieczór.

— **Wydział Stowarzyszenia** ku niesieniu pomocy ubogim uczniom szkół ludowych krakowskich udzielił podobnie, jak w dawniejszych latach, także i w bieżącym roku na jesień ubogim rodzicom wsparcia na zakupno obuwia dla dziatwy, uczęszczającej do szkół ludowych, a mianowicie: w szkole I dla 64 chłopców 70 złr. 40 ct., w szkole II dla 27 chłopców 37 złr., w szkole III dla 43 chłopców 56 złr. 50 ct., w szkole IV dla 98 chłopców 108 złr. 90 ct., w szkole V dla 18 chłopców 19 złr. 80 ct., w szkole VII dla 72 chłopców 81 złr. 85 ct., w szkole VIII dla 48 chłopców 52 złr. 80 ct., w szkole XI dla 107 chłopców 100 złr., następnie w szkole IX dla 44 dziewcząt 46 złr. 20 ct., w szkole X dla 122 dziewcząt 134 złr. 20 ct., w szkole XII dla 50 dziewcząt 55 złr. 50 ct., w szkole XIII dla 67 dziewcząt 73 złr. 70 ct., w szkole XIV dla 64 dziewcząt 70 złr. 40 ct., w szkole PP. Augustyanek dla 30 dziewcząt 30 złr., w szkole PP. Szarytek na Kleparzu dla 25 dziewcząt 25 złr., czyli razem dla 477 chłopców 528 złr. 25 ct., dla 402 dziewcząt 435 złr.

Na pokrycie tych wydatków otrzymał Wydział oprócz wkładek zwyczajnych członków z funduszów miejskich 500 złr., z Kasy Oszczędności 200 złr., od hr. Róży Tarnowskiej 100 złr., od p. Ignacego Żółtowskiego 25 złr., od hr. Przezdzieckiego i od p. Ludwiki Szancerowej po 10 złr.

Rozdano także pomiędzy biedną dziatwę odzież, otrzymaną od pani prezydentowej Szlachtowskiej, od Dra Ludwika Wiszniewskiego i od nieznajomej osoby.

Popierającym szlachetny cel Stowarzyszenia, składa imieniem Wydziału serdeczne podziękowanie

Dr Zoll.

— **Mianowania i przeniesienia.** P. Namiestnik przeniósł praktykantów konceptowych Namiestnictwa: Marcelego Zadurowicza z Brzeżan do Śniatyna, Michała Zawadskiego z Mielca do Dobromila, Kazimierza Waydowskiego z Bóbrki do Sambora, Aleksandra Świejkowskiego z Przemyślan do Bóbrki, Dra Bronisława hr. Romera ze Lwowa do Brzeżan i Jana Smoluchę ze Lwowa do Mielca.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował Bolesława Pawlusiewicza, wachmistrza żandarmeryi w Bochni, kancelistą przy Sądzie powiatowym w Gorlicach.

— **Redaktorem** ruskiego Dodatku do *Gazety Lwowskiej*, o którego zamierzonem wydawnictwie wczoraj donieśliśmy, ma zostać X. Bobrowicz.

— **Dar.** Najj. Pan udzielił z swej prywatnej szkatuły gr. kat. komitetowi parafialnemu w Bełzie, w powiecie sokalskim, na wewnętrzne urządzenie cerkwi, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Ostateczna rozprawa** przed najwyższym trybunałem w sprawie wadowickiej odbędzie się 29 stycznia p. r. Rozprawa potrwa kilka dni.

— **Zakopane.** (Sezon zimowy). Od 9—12 listopada była przeciętna temperatura o godzinie 7ej rano +0·60, o godz. 1 w południe +3·7, o godz. 7 wieczór +2·83. Dnia 2 grudnia o godz. 7 rano —1·5, niebo 0, wiatr 0, o godz. 1 w południe +7·5 w cieniu, niebo 2, wiatr 0, o godz. 7 wieczór —0·3. Barometr 681·1.

Do wykazanej listy gości przybyli w listopadzie: pp. Dzuryłowska z synem, Janoszyna, Malinowska z synem — razem 8 osób. Pogoda stała, piękna; zdrowotność wyborna.

Dr Chwistek, lekarz stacyi klimat.

— **Rozwiązanie się Towarzystwa historyczno-literackiego w Paryżu.** W dniu 21 z. m. zebrani na walnem posiedzeniu członkowie Towarzystwa historyczno-literackiego uchwalili większością 20 głosów przeciw 3 rozwiązanie Towarzystwa i oddanie jego ruchomego i nieruchomego majątku krakowskiej Akademii nauk pod następującemi warunkami: 1) biblioteka, będąca własnością Towarzystwa, pozostanie w Paryżu i zachowa swój charakter publiczny; 2) konkursowe i inne zobowiązania Towarzystwa przyjęte zostaną w całości przez Akademię; 3) Akademia użyje

rozporządzalnych funduszów Towarzystwa (które, łącznie z domem przez nie posiadanym, wynoszą kilkanaście tysięcy franków rocznego dochodu), na utrzymywanie przy bibliotece stacyi naukowej, na wzór podobnych instytucyj, pielęgnowanych przez paryski zarząd oświaty publicznej w Rzymie, Atenach, Kairze itd.

Jednocześnie dowiaduje się *Kraj*, iż druga, najzasobniejsza i niemniej zasłużona z naszych instytucyj paryskich, „Towarzystwo cnej i chleba," zamyśla podobnież przekazać swój fundusz (wynoszący blisko pół miliona fr.), bądź Akademii krakowskiej, bądź innemu tutejszemu zakładowi.

— **Nekrologia.** O. Robert Scholz T. J., po krótkiej chorobie zapalenia płuc, opatrzony ŚŚ. Sakramentami, umarł w N. Sączu w poniedziałek w 61 r. życia. — Urodzony na pruskim Szląsku, skończył szkoły i studya teologiczne w Wrocławiu i jako kapłan dyecezyi wrocławskiej wstąpił do zakonu Jezuitów w Starejwsi 1859 roku. Pracował w zakonie przez lat 31 to przy konwikcie w Tarnopolu, to na misyach w Ameryce, to znów jako kapelan w Staniątkach, to jako wikaryusz przy parafii i kapelan szpitala wojskowego w Łańcucie, wreszcie jako spowiednik i kapelan więzienia w Nowym Sączu. Mąż wielkiej dobroci serca i prawości charakteru, wszędzie używał szczerego poważania, a praca jego pomimo trudności w języku polskim, którego się nigdy dobrze wyuczyć nie mógł, przynosiła znaczne owoce. To też prawie nagła śmierć jego wywołała wielki żal u wszystkich, którzy go znali, nawet u jego parafian więziennych, bo ich nauczał z wielką cierpliwością prawd wiary i śpiewu kościelnego, zaopatrywał w książki pobożne do czytania, był dla nich prawdziwym ojcem.

— Dnia 8 grudnia b. r. zmarł w Świlczy Wojciech Węgrzynowski, były mieszczanin krakowski, mając lat 88. Nieboszczyk mieszkał od lat 25 przy synie swoim X. Ignacym Węgrzynowskim.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 11 b. m.: Ósmy gościnny występ Heleny Modrzejewskiej: *Adrienna Lecouvreur.*
W sobotę 13 b. m.: Dziewiąty gościnny występ Heleny Modrzejewskiej: *Dama kameliowa.*
W niedzielę 14 b. m.: Dziesiąty gościnny występ Heleny Modrzejewskiej: *Mazepa.*
We wtorek 16 b. m.: Jedenasty gościnny występ Heleny Modrzejewskiej: *Odetta.*
We czwartek 18 b. m.: Dwunasty gościnny występ Heleny Modrzejewskiej: *Dama kameliowa.*
W sobotę 20 b. m.: Trzynasty gościnny występ Heleny Modrzejewskiej: *Barbara Radziwiłłówna.*
W niedzielę 21 b. m.: Czternasty i ostatni gościnny występ Heleny Modrzejewskiej: *Marya Stuart.*

— Dnia 9 grudnia pochmurno; termometr od —4·0 doszedł do —2·0 C. Barometr zwolna opada; o godzinie 7ej rano dnia 10 grudnia stan jego był 746·9 mm., termometru —2·9 C. Wiatr zachodni.

We czwartek dnia 11 grudnia: św. Damazego pap.

Dział ekonomiczny.

Kraków 9 grudnia.

Wiadomości z Londynu stwierdzają, iż przesilenie giełdowe, które tak gwałtownie wybuchło i tak groźnie się zapowiadało, zostało szczęśliwie zażegnane energiczną a solidarną akcyą wielkich domów bankowych pod przewodnictwem gubernatora Banku angielskiego. Targ pieniężny uspokoił się również, jak wskazuje obniżenie dyskonta przez Bank angielski z 6% na 5%. Dom Baringów powstał, jak feniks ze swych popiołów. Nosi on to samo nazwisko, ale jest jednakże całkiem odrębnym od dawniejszego. Założycielami jego i administratorami są trzej Baringowie: Karol, Tomasz i Francis; domy Hambro i Marchant wzięły w niem udział, a kapitał zakładowy wynosi 10 milionów złr. w złocie. Nowa firma odziedzicza po starej stosunki handlowe, wyrobione na wszystkich targach światowych, aktywa jednak i passywa dawniejszego banku nie wchodzą wcale do nowego, pozostają bowiem w sekwestracyi komitetu gwarancyjnego, aż do ukończenia akcyi likwidacyjnej, która potrwa zapewne ze 3 lata. Pomimo szybkiej i wydatnej pomocy ruina starej firmy jest zupełną, jak świadczy wiele faktów. Najwymowniejszym jest ten, że lord Revelstoke, szef firmy Baring Brothers & Comp., sprzedaje drogą licytacyi swój pałac w Londynie, swe dobra ziemskie, kosztowności i zbiory artystyczne.

Dzisiaj też, gdy niebezpieczeństwo minęło i sytuacya się wyjaśniła pod wielu względami, nadchodzą zajmujące szczegóły o powodach wybuchu przesilenia oraz okolicznościach, które przebieg jego chwilowo zaostrzyły. Dotychczas przypisano przeważnie zbytnim argentyńskim emisyom przesycenie targu londyńskiego i upadek Baringów. Obecnie twierdzić można z całą pewnością, iż współcześnie działało kilka przyczyn, że dziwnym zbiegiem okoliczności zarówno południowa jak północna Ameryka wywołała owo gwałtowne wstrząśnienie targów europejskich. Znane są hazardowne emisye pożyczek publicznych w Paragayu, Brazylii i Argentynii, oraz szkodliwy wpływ, jaki zbyteczny napływ owych walorów wywarł na stosunki kredytowe i pieniężne zachodniej Europy. Giełdy europejskie byłyby jednak prawdopodobnie przetrwały groźny ten stan przejściowy, gdyby współczesna, a nader gwałtowna kryzys w Stanach Zjednoczonych nie była sytuacyi niezmiernie pogorszyła, osłabiając siłę odporną targu angielskiego i niemieckiego.

Według zgodnych relacyj fachowych pism francuskich i niemieckich wywołały bille Windoma (srebrny) i Mac Kinleya prawdziwą rewolucyą w stosunkach ekonomicznych Stanów Zjednoczonych. Pierwszym objawem obu tych radykalnych reform w dziedzinie monetarnej i cłowo-handlowej było niezwykłe spotęgowanie spekulacyi w kierunku zwyżkowym. Liczono na wielką obfitość pieniędzy wskutek zakupywania przez rząd tylu milionów uncyj srebra i wypuszczania w obieg takiej samej ilości nowych pieniędzy, a wskutek tego na ułatwienie kredytu i zwyżkę cen wszelkich produktów; spodziewano się dalej podniesienia ceny srebra, a więc także kursów wszystkich walorów na srebro opiewających; liczono wreszcie na potężny rozwój przedsiębiorstw przemysłowych pod wpływem silniejszej ochrony cłowej, jaką zapewniał bill Mac-Kinleya. Wszystko to wywołało olbrzymie, nader śmiałe i przesadne nadzieje spekulacyi; gra zwyżkowa ogarnęła bardzo szerokie koła ludności, a wielcy bankierzy, panujący samowładnie na targu nowojorskim, popierali całą swą potęgą ów ruch niezdrowy, celem wywołania przesilenia i zrealizowania tanim kosztem nadzwyczajnych zysków.

Tymczasem gwałtowna opozycya ludności i prasy przeciw obu tym amerykańskim billom, podrożenie pieniędzy i przesilenie kredytowe, wywołane nagłem nagromadzeniem olbrzymich zapasów towarowych w przededniu zamknięcia granicy celnej, niespodziewane zwycięztwo demokratów, niweczące owe nadzieje przemysłowców utrzymania na dłuższy czas wysokiej protekcyi celnej, wreszcie kampania *à la baisse*, zainaugurowana przez jednego z największych bogaczy amerykańskich J. Goulda, wywołały gwałtowną reakcyą na tamtejszych targach pieniężnych. Po krótkiej *haussie* nastąpił tak nagły i ogólny spadek kursów, takie utrudnienie i skurczenie kredytu, taki brak gotowych pieniędzy, iż nawet największe firmy i domy bankowe ujrzały się w nader krytycznej sytuacyi, w potrzebie realizacyi olbrzymich sum papierów wartościowych, a tem samem w niemożności powstrzymania ogólnego spadku kursów. Otóż to raptowne przesilenie amerykańskie spotkało się w Londynie z przesyceniem targu emisyami argentyńskiemi i wywołało razem ową niebezpieczną kryzys, której ofiarą padł dom Baringów.

Giełda wiedeńska uległa tylko chwilowo ogólnemu prądowi międzynarodowemu. Dzisiaj niema tam prawie śladu wstrząśnienia, usposobienie nawet możnaby nazwać różowem, gdyby niepewność co do przyszłego ukształtowania się stosunków handlowych z Niemcami nie bałamuciła umysłów. Sytuacya poprawiła się w Wiedniu tem łatwiej, że obydwa rządy, rozporządzając bardzo znacznemi zapasami kasowemi, mogły nadwątlony organizm kredytowy wesprzeć i zasilić za pomocą tanich lokacyj depozytowych z funduszów skarbowych. Ostatnie sprawozdanie o zamknięciu rachunków państwowych za rok 1889 świadczy nietylko chlubnie o przezornej i roztropnej polityce finansowej ministra Dunajewskiego, ale stwierdza również, iż stan zapasów kasowych podniósł się z końcem 1889 r. do znacznej sumy 142·65 milionów złr., czyli poprawił się w ciągu jednego roku o blisko 14 milionów. Trzeba dodać dla wyjaśnienia, iż ogólna przewyżka dochodów ponad wydatki, preliminowana w 1889 r. na sumę 182623 złr. wyniosła rzeczywiście przeszło 11 milionów. Opierając się na tak pomyślnym rezultacie zarządu skarbowego w ubiegłym roku, mógł też p. minister skarbu przystąpić śmiało do stopniowej spłaty dawnych długów z bieżących dochodów podatkowych i zapewnić Izbę deputowanych o pomyślnym stanie finansów austryackich.

Dobrobyt w Galicyi. Według sprawozdań urzędu solnego, dobrobyt w Galicyi podniósł się w tym roku cokolwiek w porównaniu z rokiem zeszłym, głodowym. Albowiem w tym roku w miesiącu październiku spożyła Galicya o 10.249 cetnarów metrycznych soli więcej aniżeli w tym samym miesiącu roku zeszłego. W tym roku spożyła w październiku 125.658 cetn. metr., a w zeszłym roku w październiku 115.409 cetn. metr. soli.

Wiedeń 8 grudnia.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 781, węgierskich 2894, niemieckich 1216. Razem 4921 sztuk.

Płacono za galicyjskie stajenne 50 do 55, złr.; osobliwe 58 do 60— złr.; węgierskie 51 do 53, 56 58, 61 złr.; niemieckie 52, 55, 58 62 złr. za 100 kilo mięsa.

Następujący targ na woły odbędzie się we wtorek z powodu świąt. *Wilhelm Amirowicz.*

Wiedeń 9 grudnia.

(*G*) Giełda dzisiejsza nie była dobrze usposobiona wskutek niepomyślnych wiadomości z Nowego Jorku. Upadek Baringów i gwałtowna depresya kursów różnych papierów północno-amerykańskich, wreszcie spadek ceny srebra zachwiały kredytem wielu znaczniejszych firm nowojorskich. Ogłoszenie kilku upadłości wstrząsnęło też znowu targiem amerykańskim i londyńskim, co wpłynęło też niepomyślnie na ogólną sytuacyę na europejskich giełdach, albowiem okazała się potrzeba wysłania znaczniejszej ilości złota do Nowego Jorku z Europy.

Giełda wiedeńska nie pozostała nieczułą na tę chwilową może, ale bądź co bądź niepomyślną zmianę sytuacyi. Obniżka kursów nie była znaczną, ale niemal ogólną, dotykając niemal wszystkie ważniejsze kategorye papierów. Nawet renty ucierpiały cokolwiek.

Ostatecznie notowano: renta pap. 89·—, srebrna 89·05, złota 107·85, austr. papier. 101·85, Anglobanki 162·30, Kredyty 303·50, Bankverein 117·25, Unionbanki 239·—, Länderbanki 218·10, Alpiny 89·40, Ludwiki 202.75, Marki niemieckie 56.50.

Ceny spirytusu na giełdzie zbożowej wiedeńskiej 17·75-18·— na styczeń-maj 17'——17·50.

Telegramy własne „Czasu".

Poznań 10 grudnia. Deputowanym na sejm prowincyonalny z kuryi własności rycerskich w Szamotułach został wybrany Bolesław Kościelski ze Smiłowa, zastępcami: Goślinowski z Kępy i hr. Bniński z Cmachowa.

Madryt 10 grudnia. Wybory do rad jeneralnych w Hiszpanii przyniosły świetny rezultat dla konserwatywnego rządu. W 42 (na 49) prowincyach uzyskali kandydaci ministeryalni większość. Wogóle wybrano 212 konserwatystów i 93 opozycyjnych, a między tymi 12 karlistów.

Petersburg 10 grudnia. Na posiedzeniu słowiańskiego Towarzystwa dobroczynności był także obecny poseł serbski i członek serbskiej Rady państwa Boszkowicz, który wypowiedział swój pogląd na ostatnie wypadki w krajach słowiańskich i zakończył mowę okrzykiem na cześć „cesarza pobratymczego ludu rosyjskiego i Towarzystwa słowiańskiego." Profesorowi uniwersytetu warszawskiego Budiłowiczowi przyznano premium Cyryla i Metodego w sumie 1500 rubli za pracę na temat: „Czy literackie zjednoczenie Słowian jest możliwe i potrzebne"?

Do budżetu na rok przyszły ma być wstawioną suma 800.000 rubli na roboty przygotowawcze około urządzenia portu na Murmanie.

Nowoje Wremia zaznacza, iż dla Rosyi sympatycznemi są podstawy narodowe, na których chce się cesarz Wilhelm oprzeć w sprawach szkolnych.

Konsulem rosyjskim w Dżeddeh został mianowany Ibrahimow.

Zofia 10 grudnia. Stan zdrowia bawiącego obecnie w Paryżu bułgarskiego ministra wojny Mutkurowa tak się pogorszył, iż tenże przez dłuższy czas nie będzie mógł pełnić obowiązków urzędowych. Z polecenia lekarzy zamieszka Mutkurow przez kilka miesięcy na południu.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 10 grudnia. *Wiener Ztg* donosi: Cesarz nadał profesorowi akademickiego gimnazyum państwowego we Lwowie Michałowi Polańskiemu z powodu przeniesienia go na własną prośbę w stan spoczynku, złoty krzyż zasługi z koroną.

Wiedeń 10 grudnia. W ministerstwie spraw zewnętrznych podjęto dziś na nowo po trzechdniowej przerwie rokowania względem zawarcia traktatu handlowego.

Na wczorajszym obiedzie dworskim, oprócz niemieckich, austryackich i węgierskich delegowanych do narad nad traktatem handlowym, byli także obecni Kalnoky, hr. Taaffe, Orczy, Falkenhayn, Dunajewski, Bacquehem i Schoegyenyi.

Wiedeń 10 grudnia. W Izbie deputowanych wniósł hr. Taaffe nowo zrewidowaną konwencyę z Szwajcaryą w sprawie zarazy bydlęcej, oraz przedłożenie, dotyczące sądownictwa konsularnego w Egipcie. Traktat państwowy z Włochami o wzajemnej opiece prawa autorskiego przyjęto bez dyskusyi. — Przewodniczący komisyi sanitarnej w odpowiedzi na interpelacyę wyraził nadzieję, iż ustawa o Izbach lekarskich wejdzie na porządek dzienny jeszcze w bieżącej sesyi.

Komisyi budżetowej przekazano do rychłego sprawozdania wniosek Reichera, wzywający rząd do zażądania kredytu na uśmierzenie nędzy w Styryi, spowodowanej wylewami i gradem.

Wiedeń 10 grudnia. Admirał Sterneck udał się wczoraj w podróż inspekcyjną do Rjeki, Dalmacyi, Pola i Tryestu.

Wiedeń 10 grudnia. Sejm załatwił na posiedzeniu wieczornem ordynacyę wyborczą gminną dla Wiednia i przyjął w trzeciem czytaniu ustawę, wprowadzającą w życie statut gminny, oraz uchwalił bez dyskusyi ustawę o wyłączeniu pewnych terytoryów gminnych z wiedeńskiego rejonu policyjnego.

Wiedeń 10 grudnia. Z powodu 70tej rocznicy swych urodzin, otrzymał Herbst kosztowne dary i liczne bukiety, tudzież mnóstwo telegramów gratulacyjnych od reprezentacyj miast niemieckich z Czech, od członków Izby panów i Izby deputowanych i od członków liberalnych sejmu dolnoaustryackiego. Prawniczy fakultet niemieckiego uniwersytetu praskiego przesłał adres, oddający Herbstowi cześć, jako wybornemu nauczycielowi i dzielnemu mężowi stanu. Bądź ustnie, bądź listownie winszowali mu też ministrowie hr. Taaffe, Schoenborn, Bacquehem, Gautsch, Dunajewski i burmistrz Prix.

Wiedeń 10go grudnia. Jak donosi *Dziennik rozporządzeń wojskowych*, zarządził Cesarz przeniesienie rotmistrza dragonów aryckiego Franciszka Salwatora do 15 pułku dragonów i postanowił, że pułk piechoty 15 imienia „Adolfa księcia Nassauskiego" ma odtąd nazywać się pułkiem „Adolfa w. ks. luksemburskiego." Pierwszy pułk artyleryi fortecznej ma nosić imię Cesarza, następujące zaś pułki artyleryi fortecznej mają nosić imiona: Nr 3 feldmarszałka Franciszka ks. Kinskyego na Wchinicy i Cytowie; Nr 4 feldmarszałka Józefa hr. Colloredo na Mels i Wallsee; Nr 5 jenerała broni Jana bar. Rouvroy. Cesarz zamianował właścicielami pułków: feldmarszałka porucznika Maurycego Daublewskyego Sternecka w 35 pułku piechoty, Rudolfa Merkla w 55 pułku piechoty, Emila Davida Rhonfelda w 22, a jenerałów-adjutantów hr. Paara w 3 pułku dragonów, Antoniego bar. Bechtolsheim w 15 pułku dragonów, Andrzeja hr. Palffy ab Erdoed w 8 pułku huzarów, Alberta Sponner w pułku artyleryi fortecznej i Adolfa Kollarza w 6 pułku artyleryi fortecznej.

Wiedeń 10 grudnia. Austryacki wiec robotników górniczych ukończył swe narady i postanowił zawiązać stowarzyszenie centralne, obejmujące całą Austryę; wybrał komitet z 12 osób, który na przyszłorocznym wiecu robotników górniczych ma przedłożyć projekt statutów tego stowarzyszenia i powziął rezolucyę względem strejków, w której wyraża, że chociaż bezrobocia są bronią nieodzowną, mają być tylko w takim razie użytemi, jeśli położenie targowe i własna siła strejkujących każą się spodziewać pomyślnego skutku i jeśli nie było już żadnego innego środka do osiągnięcia zamierzonego celu. Postanowił też wiec wysłać delegowanych na przyszłoroczny międzynarodowy kongres robotników w Paryżu i oświadczył, że stoi na stanowisku socyalnej demokracyi międzynarodowej, wezwał jednak delegowanych, aby w zachodzących sporach z pracodawcami opierali się na gruncie prawnym i zapobiegali zbytnim wybrykom.

Berlin 10 grudnia. Parlament przyjął w trzeciem czytaniu ustawę względem wcielenia Helgolandu. W czasie obrad nad budżetem oblicza Maltzahn nadwyżki, jakie w przyszłym roku między państwa związkowe będą mogły być rozdzielonemi, na 66 do 68 milionów, nadwyżkę zaś w kasie rzeszy na 10 milionów. Kwestyę, czy wypadnie znów zniżyć procenta od długów państwa na 3½%, uważa za otwartą.

Na uwagi Richtera odpowiada Caprivi, iż rząd uważa ustawę o inwalidach za zbawienną i że dla dobra ludu nie chce zwlekać zaprowadzenia jej ani o dzień jeden. Oświadczył też Caprivi, że rząd nie ma zamiaru dalszego podwyższenia wydatków na wojsko.

Hamburg 10 grudnia. *Hamb. Correspondent* donosi, iż okręt Jana Ortha „Margaretha" widzianym był ostatni raz przez hamburski statek „Maria Mercedes" d. 31 lipca wraz z sześciu innemi okrętami u przylądka Horn podczas strasznego orkanu a przy 15° zimna.

Luksemburg 10 grudnia. W mowie tronowej złożył wielki książę hołd zasługom króla Wilhelma około wolności i pomyślnego rozwoju Luksemburga, oraz oświadczył, iż dla spełnienia połączonych z wstąpieniem na tron obowiązków potrzebuje zaufania i przywiązania posłów, które potrafi sobie zaskarbić. Następnie odbyła się ceremonia złożenia przysięgi.

Izba w adresie do wielkiego księcia oświadcza, iż Luksemburczycy wspólnie z wielkim księciem zachowają pamięć o błogich rządach króla. Połączenie kraju z domem Nassauskim wzmocnione zostanie wzajemnem zaufaniem i przychylnością. Oby wielkoksiążęca para i następca tronu dożyli szczęśliwych dni w nowej ojczyznie. Adres zostanie jutro doręczony wielkiemu księciu. Izba odroczyła się do wtorku.

Bern 10 grudnia. Rada narodowa przyjęła artykuł 10 ustawy o wydawaniu przestępców politycznych lub też zwyczajnych zbrodniarzy.

Londyn 10 grudnia. Parlament został odroczony do 22 stycznia.

Rzym 10 grudnia. Według *Tribuny* wyrazi król w jutrzejszej mowie tronowej życzenie, aby przystąpiono bezzwłocznie do rozwiązania ekonomicznego problematu, który jest naglącym. Wskutek wielkich oszczędności obniżono deficyt do nieznacznej kwoty. Od podatkujących nie będą żądane nowe ofiary. W Afryce trzymać się będzie rząd w granicach, przez siebie samego zakreślonych; posiłki nie są tam potrzebne. Król skonstatuje dobre stosunki ze wszystkiemi państwami, a szczególnie z Anglią, i oświadczy, iż pokój europejski jest trwale zabezpieczony, dzięki dobrej woli wszystkich mocarstw, a szczególnie mocarstw centralnych, związanych aliansem, któremu Włochy wierne pozostaną.

Riforma pisze, iż zmiana osób w gabinecie nie pociąga za sobą żadnej zmiany w polityce rządu, skoro Grimaldi przyjął ministeryalny program, rozwinięty przez Crispiego w Turynie.

Belgrad 10 grudnia. Partya radykalna wybrała komisyę z mężów zaufania, która ma wysłuchać wyjaśnień rządu, dotyczących sprawy domu królewskiego i uchwaliła zażądać odczytania memoryału Natalii bez alegatów, poczem przejść nad nim do porządku dziennego.

Konstantynopol 10 grudnia. Bank niemiecki i Bankverein chcą zobowiązać się pisemnie wobec Porty, iż zakupią wszystkie akcye opiewające na okaziciela i znajdujące się w posiadaniu barona Hirscha, oraz że się utworzy w Zurychu konsorcyum bankowe, które ma nabyć owe 88,000 akcyj i wierzytelności bar. Hirscha. Wielki wezyr w odpowiedzi na to zaznaczył, iż rząd turecki musi żądać, w braku innych dokładnych informacyj, przedłożenia sobie statutu banku zurychskiego, tudzież innych dokumentów, dotyczących powyższej operacyi finansowej.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

O Mickiewiczowskiej
Odzie do młodości.
Odczyt Maryi Konopnickiej,
wypowiedziany 14 marca b. r. w sali ratuszowej.
Cena 30 ct., z przesyłką pocztową 32 ct.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.
Główny skład:
w księgarni Gebethnera i Sp. w Krakowie.
Czysty dochód z rozprzedaży przeznaczony jest na cele Towarzystwa krakowskich kolonij wakacyjnych.

Dr Henryk Fraenkel
były asystent kliniki ocznej w Poznaniu
ordynuje **w zakresie chorób ocznych**
przy ulicy Grodzkiej, l. 32, codziennie od godz. 10—12 przed południem i od 3—5 po południu.
Dla ubogich od 8—10 godz. przed południem.
(2530 9-15)

Szampan, najlepszy styryjski sekt,
ulubionych znanych znaków **Braci Kleinoscheg,** c. i k. nadworn. dostawców, jest do nabycia prawie we wszystkich handlach. (2429 1-3)

Wiadomość użyteczna.
Przypominamy, że **Wino Chassaing** jest przepisywane przez lekarzy od lat 20 przeciw *boleściom żołądka, mozolnemu i trudnemu trawieniu (dyspepsyi), gastralgii, utracie sił i apetytu.* — Znajduje się w głównych aptekach. (2429 3-14)

(1405 11-28) SOCIÉTÉ HYGIÉNIQUE 56, RUE DE RIVOLI, PARIS
Ptychotis, Santolina, Lilas blanc, etc. Przednie Perfumy nowe, silnie skoncentrowane.
Mydło królewskie wikwintnego zapachu, udelikatniające powłokę ciała.
Proszek do zębów bieli i zabezpiecza zęby od zepsucia.
W *Krakowie:* PP. Wiszniewski, Redyk i Fenz.

Kto cierpi ból zębów, znajdzie niezawodną pomoc w uznanej prawdziwej (2258 3-8)
Dra Poppa anaterynowej wodzie do ust.
Dra Poppa proszek do zębów lub pasta do zębów są najlepszemi i najwięcej uznanemi **środkami czyszczącemi zęby.** — Do nabycia w Wiedniu, I. Bognergasse, 2, tudzież we wszystkich aptekach, perfumeryach i drogueryach w Krakowie i Galicyi.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 10 grudnia. 2 godzina 30 min. po poł.

		złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac.	papier. opod.	88	90	Anglobanki	161	25
	srebrna „	88	90	Uniony	238	25
	4% złota	107	70	Bankvereiny	116	75
	5% pap. nieop.	102	15	Akcye Länderbanku	217	75
Akcye Ban. Aus.-W.		981	—	„ kol. Kar. Lud.	202	75
„ kredytowe		302	—	„ „ lwowsko-czerniow.	227	75
Londyn		115	05	„ „ południ.	134	—
Napoleony		9	11	Elbethale	219	75
Dukaty		5	45	Nordbahny	2760	
Marki		56	55	Staatsbahny	241	87
5% Renta węg. pap.		99	67	Alpiny	89	10
4% „ „ złota		102	40	Akcye tytoniowe	143	12
Losy prem. węg.		138	—	Ruble	—	—
Losy tureckie		36	20			

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 10 grudnia.

Banknoty austr.	176	95	4% Listy likw. pol.	89	70
Krótki Wiedeń	176	25	Akc. kol. Kar. Lud.	—	—
Banknoty ros.	233	95	„ austr. kred.	166	37
5% Listy zast. pols.	70	75	Ultimo Ruble	233	75

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 10 grudnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	133 50	134 50
Marki niemieckie	56 25	57 25
20-to frankówka ważna	9 05	9 15
Rubel srebrny obrączkowy	1 40	1 50
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	89 25	90 25
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 —	104 50
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	91 75	92 75
6% galicyjska pożyczka krajowa	— —	105 —
4½% „ „ „	97 50	98 50
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 50	101 50
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	89 —	90 —
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne: 4½% gal. Banku krajowego	98 —	99 —
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	— —	98 50
4% „ „ „ „ 41 let.	95 —	96 —
4% „ „ „ „ 56 let.	94 75	95 50
4½% „ „ „ „	99 —	100 —
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	107 —	108 —
5% „ „ „ „ niepr.	100 50	101 50
4½% „ „ „ „	98 —	99 —
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 86 let.	100 —	— —
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	60 —	62 —
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	52 —	55 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	94 —	95 —
Akcye kolejowe i bankowe		
prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	203 50	205 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	228 —	229 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	— —	— —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	23 50	25 —
„ Stanisławowa	27 —	29 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 75	19 75
„ węgier. „ „	12 25	13 25
„ włosk. „ „	13 50	14 50
Bazylika Bud.-Peszt	7 —	8 —

Wiedeń 9 grudnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4²/₁₀% Renta papierowa	89 —	89 20
4²/₁₀% „ srebrna	89 05	89 25
4% Rentą austr. złota	107 85	108 05
5% „ papier. nieopodatkow.	101 85	102 05
3% Losy z r. 1854 po 250 m. k.	131 —	132 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	136 50	137 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	145 25	146 25
„ „ 1864 „ 100 „	177 50	178 25
5% Renta węg. papierowa	99 70	99 90
4% „ „ złota	102 50	102 70
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	110 50	111 25
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	104 —	104 60
4½% Gal. poż. kraj. z r. 1883	98 25	98 50
4½% „ „ „ r. 1884	98 25	98 50
4% gal. Obligacye propinacyjne	91 80	92 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku 120 złr.	161 85	162 35
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	303 50	304 —
Credit-Bank węgierski 200 „	358 50	359 —
Oest. Länderbank 200 „	218 05	218 55
Austr.-węg. Bank 600 „	980 —	982 —
Unionbank 200 „	238 25	238 75
Verkehrsbank ogólny 140 „	157 50	158 —
Wied. Bankverein 100 „	117 —	117 50
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume 200 złr. 5%	200 —	200 25
Ferdynanda Północ. 1050 „ „	2760	2770
Gal. Karola-Ludw. 210 złr. 5%	202 —	203 —
Koszycko-Oderberg 200 „ 4%	169 50	170 —
Lwow.-Czern.-Jassy 200 „ 5%	228 80	229 —
Siedmiogrodzkie I. 200 „ „	198 75	199 25
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ 5%	242 50	243 —
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	133 75	134 25
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	195 25	195 75
„ Nord-Ost 200 „ „	195 75	196 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	113 50	114 50
4½% „ „ papier. 50 lat	100 50	101 50
3% Prem. Boden-Credit Allg.	109 —	109 50
6% Zakł. kredyt. „ 36 „	100 10	100 70
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	— —	98 —
5% „ „ „ „ „	— —	100 50
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 —	— —
4% „ „ „ „ 41 „	95 —	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	99 30	99 70
4½% Gal. Banku kraj. 51½ lat	98 50	99 —
5% „ „ hipot. „ prem.	107 75	108 2
5% „ „ „ „ 40 lat	101 —	101 50
4½% Bank austr.-węgiersk. w. a.	100 50	101 50
4% Bank austr.-węgiersk. w. a.	99 80	100 20
4% Węg. Banku hip. prem.	110 25	110 75
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	101 50	102 50
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	98 75	99 10
„ „ 1890 300 „ 4%	94 75	95 25
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	95 —	95 50
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	82 25	82 75
„ nieopod. „ „	89 40	90 10
Siedmiogrodz. I. 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn 500 fr. 3%	187 —	189 —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	151 25	152 20
„ „ złot. 200 złr. 5%	117 50	118 —
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	100 40	101 20
„ „ „ II Em. 200 „ „	100 —	100 50
„ Nordost 300 „ „	99 20	100 20
„ „ złotem 200 „ „	115 50	116 —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	120 50	121 —
Premiowe Wiedeńskie 100	148 —	148 75
„ Węgierskie 100	138 —	138 50
„ Tureckie fr. 400	36 10	36 50
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	7 15	7 45
Kredytowe „ 100	184 50	185 —
Insbruku „ 20	24 75	25 75
Krakowskie „ 20	24 —	25 —
Ofner (miasta Budy) „ 40	56 —	57 —
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	18 90	19 —
„ węgierskie „ 5	12 50	12 75
Rudolfa „ 10	19 —	19 50
Salzburskie „ 20	26 —	27 —
St. Genois „ 42	63 —	64 —
Stanisławowskie „ 20	27 50	28 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 45	5 47
20-frankówki	9 11	9 12
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 48	11 53
Marki niemieckie za 100 marek	56 52	56 60
Rubel papierowy za 100 rubli	134 25	134 75

Lwów 9 grudnia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.

(2712)

Za spokój duszy ś. p.

MARYI BADENI

odprawiać się będą

Msze św. żałobne

w kościele św. Barbary

we czwartek d. 11 grudnia b. r.

o godzinie 10 zrana.

Najpiękniejszy i najodpowiedniejszy podarek na Gwiazdkę, Imieniny, Nowy Rok.

Wspaniałe ALBUM Grottgera

1) **Wojna (arcydzieło świata), 11 obrazów** (heliograwury).
2) **Lituania, 6 obrazów.**
3) **Ozdobna teka** z angielskiego płótna, bogato złocona.

Cena całego albumu wynosi złr. 8·25.

Zamówienia wysyłamy odwrotną pocztą. Pieniądze najlepiej przesyłać przekazem pocztowym pod adresem: (2693-1-9)

Biblioteka arcydzieł w Krakowie,
Adam Kaczurba, wydawca.

Skorowidz dóbr tabularnych w Galicyi

ułożony przez prof. Dra **Tadeusza Pilata** na podstawie najnowszych źródeł urzędowych, obejmujący wraz z dodatkiem 38 arkuszy druku, **podaje** dla każdego ciała tabularnego: właściciela, pocztę, telegraf, parafię, sąd powiatowy i notaryat, starostwo, radę powiatową i urząd podatkowy, sąd obwodowy i **liczbę wykazu hipotecznego,** ilość zakładów przemysłowych i folwarków, obszar każdej kultury, podatek gruntowy i domowy, w końcu spis imienny właścicieli.

Cena (wraz z dodatkiem) **pięć złr.,** z przesyłką 5 złr. 25 ct.

Jest do nabycia w drukarni *Wł. Łozińskiego* we Lwowie, ul. Czarnieckiego 12 i we wszystkich księgarniach. (2694-1-10)

Parcela budowlana

blisko plant, przy ul. Krowoderskiej Nr. 9, jest do sprzedania. Wiadomość na miejscu. (2718-1-4)

Ogłoszenie konkursu.

L. 3009. (2690-1-3)

Z początkiem I. półrocza 1891 r nadane będzie tutejsze miejskie stypendyum o rocznych 150 zł. w. a.

Prawo ubiegania się o takowe mają z pierwszeństwem uczniowie ubodzy urodzeni w Drohobyczu, synowie tutejszych mieszkańców, bez różnicy wyznania, uczęszczający publicznie z dobrym postępem w naukach i nieskazitelną obyczajnością do zakładów naukowych, technicznych, realnych, handlowych, lub sztuk pięknych w kraju lub za granicą, po ich uczniowie powyższych zakładów, którzy początkowo do tutejszego gimnazyum uczęszczali, a w końcu uczniowie tutejszego gimnazyum realnego.

Podania zaopatrzone wymaganemi dowodami mają być wniesione za pośrednictwem zwierzchności dotyczącego zakładu naukowego w tutejszym Magistracie najdalej do ostatniego grudnia 1890 r.

Z Magistratu miasta Drohobycza,
dnia 1 grudnia 1890 r.

Goldhamer.

Ogłoszenie licytacyi.

L. 6170. (2687-1-3)

Celem **wydzierżawienia prawa poboru targowego w mieście Podgórzu,** na lat trzy począwszy od 1 stycznia 1891 r., rozpisuje się niniejszem publiczną licytacyę zapomocą pisemnych ofert, które wymaganą marką stemplową i podpisem oferenta zaopatrzone mają zawierać oświadczenie, że oferentowi znane są warunki licytacyi i że takowym bezwarunkowo się poddaje.

Jako cenę fiskalną za jednoroczną dzierżawę ustanawia się dotychczasowy czynsz w kwocie 1324 zł. w. a., a każdy do licytacyi przystępujący winien dołączyć do oferty 10% tej ceny.

Oferty mogą być wnoszone w Magistracie **do dnia 18 grudnia 1890 r., do godziny 12ej w południe.**

Magistrat miasta Podgórza,
dnia 5 grudnia 1890 r.

Burmistrz: *Adamski* w. r.

PODZIĘKOWANIE.

Za tak liczne dowody prawdziwej przyjaźni i współczucia, wyrażone bądź ustnie, bądź pisemnie z powodu zgonu **ś. p. Augusta Henryka Johna,** — za przesłane wieńce na grób zmarłego, niemniej za wzięcie udziału w smutnym obchodzie pogrzebowym, składamy niniejszem — nie mogąc wdzięczności naszej wyrazić w inny sposób — wszystkim zaprzyjaźnionym Domom, Przyjaciołom i Znajomym zmarłego serdeczne podziękowanie.

Kraków, dnia 8 grudnia 1890 r.

(2691) ***Rodzina Johnów.***

W znanej

Kuchni Litewskiej

prawdziwie domowej przy ul. Floryańskiej pod Nr. 15, I. piętro, wydawać się będzie jak każdego roku **wieczerzę** wigilijną, złożoną z 4 potraw (2 ryby).

Cena 75 ct. od osoby.

Zamówienia przyjmuje się do 23 grudnia.

Wszytkie potrawy przyrządza się tylko na świeżem maśle. (2692-1-4)

Zarząd.

Poszukuje się egzamin. i kaucyonow.

Ekspedytorki pocztowej do samodzielnego prowadzenia małego Urzędu pocztowego i do administracyi małego gospodarstwa. Ugoda roczna za kontraktem, dobre rekomendacye i świadectwa pożądane. Posada od 1 stycznia 1891 — odpowiednia dla osoby starszej. — **Bliższa wiadomość: Kraków, ul. Długa Nr. 22, I piętro, I drzwi.** (2717-1-3)

Paletot zimowy złr. 16, marynarka (ciepło podszyta) złr. 7, mężyków złr. 13, również najlepsze gatunki ubiorów są zawsze na składzie u firmy **Heilmann Kohn & Söhne** w Krakowie przy ulicy Grodzkiej L. 9, I. piętro. Filie we Lwowie, Czerniowcach, Przemyślu, Rzeszowie, Tarnowie, Bielsku, Opawie. (2665 48-52)

Na Boże Narodzenie

rozsyłam **opłatnie** i z **ocleniem** za **zaliczką pocztową:**

winogrona stołowe Malaga, skrzynkę oryginalną 5 kilo netto . .	złr. 5·50
winogrona stołowe Malaga, skrzynkę oryginalną 2½ kilo netto . .	złr. 3·—
daktyle sułtańskie, najlep. skrzynka 5 kilo	złr. 3·—
skrzynkę na podarki z najl. owocami Giardinello 5 kilo	złr. 7·—
mandarynki najlep. koszyk 5 kilo	złr. 2·10
pomarańcze mesyńskie najl. 5 k.	złr. 1·70
cytryny mesyńskie najlep. 5 kilo	złr. 1·70
wino Malaga 10-letnie baryłka netto 4 litry	złr. 5·—
wino Madera ogniste, baryłka netto 4 litry	złr. 5·—

Antoni Paparotti w Tryeście.

(2711-2-3)

Najlepsze czernidło w świecie!

FERNOLENDTA CZERNIDŁO na BUTY

w Wiedniu
(firma założona 1835 r.)

To **czernidło bez oleju witryolejowego** daje **łatwo ciemnoczarny połysk** i utrzymuje **trwale skórę.**

Wszędzie do nabycia!

Z powodu licznych naśladowań bez wartości, uprasza się Szanow. Publiczność, ażeby żądała wyraźnie **czernidła na obuwie Fernolendta** i tylko te pudełka przyjmowała, które mają moje nazwisko **„St. Fernolendt".** [1783-34-52]

Skutki nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, pouczа jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka illustrowana:

Dra Retau'a Ochrona własna.

Cena wydania polskiego: 1 złr.
Cena wydania niemieckiego: 2 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej — zupełne uzdrowienie. Za nadesłaniem franco należytości, otrzyma się książkę w kopercie franko przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Biercy w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34).

W **Krakowie** do nabycia w księgarni **J. M. Himmelblaua.** [1083-17-]

Bank Austryacko-Węgierski.

Przy losowaniu odbytem dnia 5 grudnia 1890 r. wylosowano:

4½% listów zastawnych umarzalnych w **38½** latach, złr. **3.188,200,**

4% listów zastawnych umarzalnych w **40½** latach, złr. **363,400** i

4% listów zastawnych umarzalnych w **50** latach, złr. **158,200.**

Wylosowane dnia 5go grudnia 1890 r. listy zastawne wypłacane będą począwszy od dnia **1 kwietnia 1891 r.** w hipotecznej kasie kredytowej Banku austryacko-węgierskiego w Wiedniu i we wszystkich zakładach Banku.

Spis numerów listów zastawnych, wyciągniętych dnia 5go grudnia b. r., jakoteż listów zastawnych niepodniesionych jeszcze z poprzednich ciągnień 4½ i 4% listów zastawnych, wydają na żądanie wymieniona kasa i wszystkie zakłady Banku bezpłatnie.

Odsetkowanie wylosowanych listów zastawnych ustaje z najbliższym terminem kuponu, przeto względem listów zastawnych wylosowanych dnia 5go grudnia b. r., z dniem **1 kwietnia 1891 r.**

Wiedeń, dnia 9 grudnia 1890 r. (2688)

BANK AUSTRYACKO-WĘGIERSKI
Zimmermann,
vicegubernator.

Auspitz, jeneralny radca. **Leonhardt,** jeneralny sekretarz.

WITTEGO ozdoby na choinkę

w Wiedniu, VI., Magdalenenstrasse Nr. 16,
obok teatru an der Wien.

Ozdoby świecące,
wiele nowości
sztuka od **5** c. wzwyż. Sortyment (12 sztuk) złr. **1·10, 1·80.**
Girlandy świecące,
2 mtr. długie, najlep. gat. **15** c.
Włosy anielskie,
wielka paczka, najlep. gat. **10** c.
Śnieg na choinkę, paczka **8** c., 5 pacz. **35** c., 10 pacz. **70** c.
Lód świecący,
najlepszy gatunek **8** c.
Aniołki
z ruchomemi skrzydłami, w jedwabnej sukni, małe **30** do **50** c., średnie **60** c. do **1** złr., wielkie złr. **1·50** do **2·50,** najmniejsze **10** i **15** c.
Wspaniałe aniołki,
złr. **5** i **7·50.**
„Phönix" ozdoby szklan.
bardzo efektowna i wspaniała ozdoba choinki, nie razi przy rozbiciu. **Mały sortyment** 22 sztuk **50** c., **fantazyjny sortyment** 12 szt. **85** c., **wspaniały sortyment** 6 szt. **80** c. **Owoce fantazyjne** po 6 sztuk I. **40** c., II. **60** c., III. **80** c.
Bardzo piękne gustowne **bonbonierki i wieszadła** z matowego srebra i z złotego bronzu, szt. **15—30** c.
Żelatynowe, złociste i kolorowe **bonbonierki,** szt. c. **5, 6, 8, 10, 12, 15, 20** c., sortyment 10 sztuk c. **60,** złr. **1** do **1·50.**
Oryginalne japońskie bonbonierki, 10 sztuk **50** cnt.
Lampki
przeźrocze, 10 szt. **30** i **50** c.

Specyalny handel przyborów na choinkę i do kotyliona.

„Iris" patent. lichtarzyki
prakt. gust. 12 szt. **80** c.
Mechaniczne lichtarzyki
tuz. **24, 35, 45, 55** c.
Nowy
rozsuwany świecznik
b. prosta manipulacya 12 szt. **1** zł.
Świeczki „Iris"
palące się godzinę bez dymu i swędu, bez kapania! pół funta 24 lub 30 szt. tylko **50** c.
Elektr. wełna zapalna
zapalająca naraz 60 świeczek razem połączonych **1** złr.

Zupełnie bezpieczne
ognie sztuczne
nowość. Nr. I. pudełko 7 sztuk **60** c., Nr. II. złr. **1·50,** Nr. III. złr. **2·50.**
Fontaine lumineuse pudełko c. **60** i złr. **1·50.**
Wittego
kompletne ozdoby na choinkę,
100 sztuk różnych ozdób, aniołek i t. p. Nr. 1328 złr. **3·60,** Nr. 1329 najpyszn. złr. **7·50,** między temi nowość **Fontaine lumineuse** i t. p., 80 sztuk złr. **2·50.**

NOWOŚĆ!
Mignon-refleksy
przedstawiają dziwną wspaniałą grę barw, pudełko złożone z 12 sztuk sort. złr. **1·25.**
Ulubiona
wiedeńska gra wyścigowa
pięknie wykonana, I. złr. **1·50,** II. złr. **2·50,** IV. **4·50.**
FONTAINE LUMINEUSE,
piękna pirotechniczna salonowa sztuka Ia. **20** c., I. **25** c., II. **40** cnt. — **Sortyment 10 sztuk złr. 2·50,** bardzo wielka V. 1 szt. **80** c.
Tombola gwiazdkowa
pięknie dobrana, 20 sztuk 1421 **5** złr., 1422 złr. **7·50.**

Adres depesz: Eduard Witte, Wien. (2622-2-3)

Wielki katalog karnawałowy zawier. ordery i przybory kotylionowe, maski, dary dla dam itd. wyjdzie 15 grudnia. Illustrow. katalogi z 500 rycinami tylko o ozdobach na choinkę opłatnie.

Zlecenia giełdowe będą najstaranniej wykonane.

Każdemu polecić można

zakupno

losów na miesięczne spłaty częściowe

za prawnie wystawionemi kwitami na raty
w których zamieszczoną jest serya i los dotyczących losów.

Już po złożeniu pierwszej spłaty korzysta kupujący z wyłącz. pełnego prawa gry.

Wykazy ciągnień po każdem ciągnieniu darmo i opłatnie.

Prospekt posyłam na żądanie.

Ciągnienie dnia 15 grudnia

Kwity wygran. 3% losów kredytowych ziemskich, I. emisyi,
główna wygrana złr. 50.000

do nabycia w 18 miesięcznych spłatach po 2 złr.

Dom bankowy N. Benedict

w WIEDNIU, I., LUGECK 3. (2424-6-6)

Zlecenia giełdowe będą najstaranniej wykonane.

„EQUITABLE"

Towarzystwo ubezpieczeń na życie Stanów Zjednoczonych.

GŁÓWNA REPREZENTACYA DLA AUSTRYI:

w Wiedniu, Elisabethstrasse Nr. 10.

„Equitable" jest pierwszym i największym zakładem ubezpieczeń na życie w świecie,

gdyż posiada największy stan ubezpieczeń 1889 . . . m. **2.681,820.830**
zrobiła największe nowe ubezpieczenia 1889 . . . „ **744,872.425**
ma największe dochody z premij 1889 . . . . . „ **107,709.471**
zyskała największy remanent 1889:
a) **dochodów nad rozchody** . . . . „ **53,321.925**
b) **stanu czynnego nad bierny** . . „ **96,564.565**

Jako szczególna poręka dla **zabezpieczonych w Austryi** służy **wielki pałac Stock-im-Eisen w Wiedniu,** wartości dwóch milionów złr.

Zaprowadzone przez **Equitable** reformy, mianowicie bezwzględna nietykalność policy, tudzież metoda rozdziału zysków tontiny uznaną została w każdym kierunku.

Dwudziestoletnie tontiny, z których pierwsze przypadają do wypłaty z początkiem r. 1891 i które już teraz można obliczyć, wykazują wyniki, które wynoszą przy zwykłem zabezpieczeniu na życie dla młodszego wieku 110 do 130% ogólnej premii, dla starszego wieku tejsamej tudzież reszty kombinacyj, oprócz bezpłatnego ubezpieczenia na życie, zwrot ogólnej premii z odsetkami 2¾ do 5%. (2548-4-8)

Główną ajencyę dla powiatu krakowskiego ma **S. Strumpfner w Krakowie** przy ul. Grodzkiej pod L. 47, inkaso ma **Ignacy Deiches** na Stradomiu.

Nowość na Gwiazdkę!
KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dr. Wład. Miłkowskiego
w Krakowie
otrzymała na skład i poleca dzieło
Kardynała Wisemana:

FABIOLA.

Powieść z czasów prześladowań Chrześcian w roku 302,
streszczona przez **M. A. M.**
(300 str. druku w 8e).
Cena egzempl. 75 c., w ozdobnej oprawie 1 złr. 25 c. (2704-3-4)

Wina stołowe

na podarunki świąteczne bardzo stosowne koszyki z 3 wielkiemi butelkami, a mianowicie 1 but. **Tokajskiego wyskoku,** 1 but. **Menescher czerwonego** i 1 but. **Koniaku najlepszego** opłatnie wszędzie **4·50 złr.,** wszystko gustownie opakowane.
Roth Lipot'sches Weinexportgeschäft
(2624-6-10) **Verschetz,** Ungarn.

(2205-16-)

Wejdź Pan

w porozumienie z zakładem **Klingera,** ażeby za tanie pieniądze otrzymać rzeczywiście dobre i znakomite towary. **Nigdy w życiu nie będzie można dostać tak wspaniałych towarów za bezcen.**

Rozsyłam tylko:

za 5 złr. 35 c. zegar ścienny w ozdobnie rzeźbionej szafce około 50 cm. wys. oszklonej, montowany z **bardzo trwałem** wnętrzem. 5 lat poręki za dokładny chód. **Skrzynka do opakowania kosztuje 45 c.**

95 c. kosztuje punkt. uregul. zegarek bronzowy z doskonał. wnętrzem. **Tylko 2 złr. 62 c. kosztuje** wspaniały **zegar ścienny** z **budzikiem dzwonkowym** w ramach orzechowych z samoświecącym cyferblatem, idzie i budzi puktualnie.

Wstawaj!! Gustowny, odznaczony, regulowany **budzik alarmowy** wspaniale ozdobiony z sekundnikiem i ślicznym dzwonkiem, trwale zrobiony, idzie i budzi punktualnie. Cena fabryczna 3 złr. 75 c., poręka 5 lat.

Tylko 4 złr. 50 c. kosztuje znakomity srebrny niklowy **cylinder w ślicznej kopercie, gustowny fason.** Bardzo piękny srebrny **niklowy remontoar** do nakręcania z góry, z sekundnikiem, dokładnie regulowany z płaskiem szkłem i mechanicz. skazówką, z powodu zbyt wielkiego zakupu za bardzo tanią cenę 5 złr. 25 c. **Praw. srebrne remontoary 13 pr. tylko 8 złr. 50 c.**

Wielkie grube ciepłe chustki damskie, tkane, gustowne i modne z frendzl. około 185 cm. długie, tyleż szer. tylko po 1 złr. 75 c.

Rozsyłka punktualnie i sumiennie za gotówkę lub zaliczkę pocztową. (2679-2-4)

Adolf Klinger Industrie-Handlungshaus, **Wien,** Neulerchenfeld, Hauptstrasse Nr. 8.

Cesarska PANORAMA międzynarodowa
przy ulicy
GRODZKIEJ
Nr. 71.

Dziś i każdego następnego dnia **otwarta od godz. 10 przedpołudniem do 10 wieczór.** Wstęp 20 ct., dla wojskowych 10 ct.

Od dnia 7—13 grudnia włącznie: **Hiszpania i wspaniałe zamki króla Karola III.**

(2553-21-)

Pożyczki pieniężne

od złr. 50 w. a. wzwyż otrzymują za miernemi odsetkami osoby wszelkiego stanu dyskretnie i szybko, zwolna w 30 miesięcznych lub 10 kwartalnych ratach. Zapytania w języku niemieckim z 3 zwrotnemi markami przyjmuje (2701-4-10)

Bank- und finanzieller Wegweiser, Budapest, VI., Rottenbillergasse Nr. 4.

SUKNO.

Najświeższy i najlepszy towar wykrawa się najtaniej, a próbki posyła się najchętniej opłatnie, (2623-3-6)

Tuchfabriks-Niederlage
„zum weissen Lamm"
in Brünn.

Następujące podziękowanie nadeszło od Jego Książęcej Mości: (2386-4-5)

Szanowny Panie!

Pański **wyciąg**

olejku słuchu

c. k. sekundaryusza Dra Schipka wyleczył mnie z **zastarzałej głuchoty,** której nabawiłem się przy oblężeniu Sebastopola. Dziś dzięki temu środkowi, jakby przez czarodziejstwo przywrócony mam zupełnie słuch, za co Panu niniejszem publicznie dziękuję, a każdemu cierpiącemu na **głuchotę** polecam ten nieoceniony środek.

Kowno. Z szacunkiem
książę **Jan Gintowt.**

Ten **wyciąg olejku słuchu**

c. k. sekundarynsza **Dra Schipka** jest do nabycia po 1 złr. 50 cent. wraz z opisem użycia w aptece Leona Rosnera w **Krakowie,** w apt. W. Bełdowicza w **Czerniowcach,** w apt. H. Kahanego w **Tarnopolu,** tudzież prawie we wszystkich aptekach na prowincyi.

Złoty medal na wystawie powszechnej w Paryżu 1889 r.

(2463-7-52)

Masło

codziennie świeże 1 klgr. złr. 1·50 i 1·20, kuchenne 1 klgr. 90 ct.

Sery krajowe
po cenach niskich (2232-14)
poleca **Mleczarnia Dobrzyńskiej.**

JÓZEF RUDNICKI w KRAKOWIE

poleca: [2295-7-]

oryginalną Jaegerowską bieliznę męską i damską, po cenach fabrycznych;
pantofelki i buciki pokojowe.

Tygodnik illustrowany dla Dzieci
WIECZORY RODZINNE

wychodzić będzie w roku przyszłym 1891, w tymże samym w formacie z dwoma dodatkami, z tych jeden illustrowany dla młodszej dziatwy, drugi książkowy, zawiera powieści wyborowe dla młodzieży, które oprawne w końcu roku tworzyć będą **BIBLIOTECZKĘ DOMOWĄ.**

Obok treści nader urozmaiconej utworami utalentowanych autorów i autorek, WIECZORY RODZINNE na wzór najlepszych wydawnictw zagranicznych w tym rodzaju, podają zadania konkursowe z nagrodami, historyczne i inne, mające na celu rozwijanie umysłu i kształcenie charakteru, oraz konkurs robót dla panienek. Nagrody główne wyznaczają się obecnie przeważnie z wyborowych dla młodzieży książek, pomniejsze zaś z albumów, rycin-fotografij i t. p. przedmiotów.

Po ukończeniu **„Drugiej Matki"** powieści *Bronisławy Porawskiej,* która daje się za dopłatą kop. 30 nowym prenumeratorom, pomieszczoną będzie w dodatku powieściowym zajmująca powieść angielska **„Mała Księżniczka z Tower Hill'u."** Nadto Redakcya ma przygotowane do druku oprócz innych artykułów *Zofii Urbanowskiej,* dalszy ciąg tak zajmującego czytelników opowiadania **„Z wyspy Atlanty",** stanowiący odrębną całość, **„Przygody młodego chłopca",** przez znanego pedagoga *Henryka Wernica,* **Pogadanki naukowe** przez *Młodego przyjaciela dzieci,* powieść *Bronisławy Porawskiej,* **„O własnych siłach"**, *Teresy Jadwigi* **„Szwedzka królowa"**, tejże **„Powrót do gniazda"**, *Zuzanny Morawskiej* **„Książeczka Władzia"**, *Maryi Werycho* **„Obrazki z życia zwierząt"**, znakomitą powieść angielską **„Przed lat tysiącem"**, oraz z działu podróży **„Przygody rodziny zabłąkanej wśród dziewiczych lasów Ameryki".**

PRENUMERATA roczna w Warszawie rs. 4, na prowincyi w kraju i za granicą rs. 5 — t. j. w Galicyi reń. 6, w Poznańskiem marek 10; stosownie do tej ceny opłata półrocznie i kwartalna. Przesyłki pieniężne adresować należy wprost do Redakcyi, *Warszawa, ul. Mazowiecka Nr. 10.* (2576-3-3)

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla prenumeratorów zamiejscowych: **Cennik czasopism polskich, niemieckich i francuskich, na które przyjmuje przedpłatę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.**

Czcionkami Drukarni „CZASU". Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*